NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 331 (1444) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 2 GRUDNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

NIECH ŻYJE POLSKA SOCJALISTYCZNA!

Inicjatorzy Czynu Kongresowego meldują wykonanie planu

Kopalnia „Zabrze Wschód" — Zabrze, dnia 29. 11. 1948 r.

Do
Generalnego Sekretarza KC PPR
Ob. Bolesława Bieruta
Do
Generalnego Sekretarza CKW PPS
Ob. Józefa Cyrankiewicza

Załoga kopalni „Zabrze - Wschód", zebrana w dniu 29. 11. 1948 r. melduje Wam, że dziś o godz. 8.40 wykonała plan rocznej produkcji 1.660.680 ton, wypełniając tym samym przedterminowo swoje zobowiązanie wobec Kongresu Zjednoczenia.

W okresie od przyjęcia naszego zobowiązania wydajność ogólna naszej kopalni podniosła się z 1269 kg na 1585 kg na dniówkę roboczą, a wydajność dołowa z 1701 kg na 2140 kg na dniówkę roboczą.

Tak wielkie ulepszenie naszej pracy mogliśmy osiągnąć tylko dzięki świadomości, że my, górnicy, razem z hutnikami i wszystkimi ludźmi pracy, jesteśmy gospodarzami nowej Polski i że Partia i Rząd cenią pracę górnika, czemu Wy, Ob. Prezydencie i Wy, Ob. Premierze daliście wyraz, przyjmując mandaty na Kongres Zjednoczenia organizacji PPR i PPS Śląsko - Dąbrowskiego Zagłębia Węglowego.

My wiemy, że dzisiaj nasza praca nie wzbogaci akcjonariuszów Preussagu i innych pasibrzuchów, lecz korzyść z niej wyciągniemy my i wszyscy ludzie pracy w Polsce.

W tym miesiącu każdy górnik i pracownik naszej kopalni, w tym również kobiety z naszej sortowni otrzymują poza płacą 100% premii (90% za wykonanie planu w 140%, oraz 10% za zdobycie sztandaru przodującej kopalni Gliwickiego Zjednoczenia P. W.).

Dlatego składamy na Wasze ręce gorące podziękowanie KC PPR i CKW PPS za to, że łącząc ruch robotniczy w jedną partię marksistowsko - leninowską, prowadzą Polskę do socjalizmu, to jest do trwałego dobrobytu i szczęścia ludzi pracy.

Równocześnie obiecujemy, że zwiększonego tempa pracy, którym uczciliśmy historyczny Kongres Zjednoczenia nie osłabimy i będziemy pracować sumiennie i wydatnie dla zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Niech żyje generalny sekretarz Polskiej Partii Robotniczej Bolesław Bierut!

Niech żyje generalny sekretarz Polskiej Partii Socjalistycznej Józef Cyrankiewicz!

Komitet Kopalniany: PPR I PPS Krauze-Krasowiecki
Dyrekcja Kopalni: Inż. Serafin
Rada Zakładowa: Gwóźdź

Górnicy kopalni Zabrze-Wschód u Prezydenta R.P.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął wczoraj w Belwederze delegację górników kopalni „Zabrze-Wschód" i działaczy robotniczych Zabrza.

Przewodniczący Komitetu PPR kopalni „Zabrze - Wschód" i wicedyrektor tej kopalni tow. Krauze-Krasowiecki złożyli Obywatelowi Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu przez górników kopalni „Zabrze-Wschód", inicjatorów czynu przedkongresowego, ich zobowiązań przed terminem. Przekazując Obywatelowi Prezydentowi najserdeczniejsze pozdrowienia od całej załogi, a przede wszystkim od przodowników pracy, tow. Krauze-Krasowiecki złożył zapewnienie, że górnicy kopalni „Zabrze - Wschód" nie ustaną w swych wysiłkach nad dalszym podnoszeniem produkcji i że wyprodukują jeszcze w r. 1948 150 tys. ton węgla ponad plan.

Po przyjęciu meldunku, Ob. Prezydent powiedział m. in.:

„Przekażcie wszystkim robotnikom Zabrza, członkom partii robotniczych i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni „Zabrze - Wschód" moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniały czyn Przedkongresowy. Górnicy Zabrza, inicjując współzawodnictwo pracy, a następnie pociągając za sobą całą klasę robotniczą do wykonania czynu Przedkongresowego, dobrze zapisali się w historii polskiego ruchu robotniczego. Życzę Wam, abyście zawsze kroczyli w pierwszych szeregach polskiej klasy robotniczej, w jej marszu do socjalizmu".

W skład delegacji wchodzili tow. tow. J. Krauze-Krasowiecki, sekretarz komitetu kopalnianego PPR i wicedyrektor kopalni „Zabrze-Wschód", J. Cholewa — przodownik pracy, S. Włodarski — przodowy rębacz, W. Śmiałek — drugi sekretarz Komitetu Miejskiego PPR, F. Sieroń — przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Górników w Zabrzu i I. Ratajczak — pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR Zabrze - Śródmieście.

Do Warszawy przybyła również wczoraj delegacja Komitetu Miejskiego PPR w Zabrzu, by zawiadomić sekretarza generalnego KC PPR tow. Bolesława Bieruta o jego wyborze na delegata Zabrza na Kongres Zjednoczenia.

Przyjmując mandat z rąk drugiego sekretarza Komitetu Miejskiego PPR tow. W. Śmiałka, sekretarz generalny KC PPR podkreślił swe zadowolenie, że będzie miał możność reprezentowania na Kongresie przodującej części polskiej klasy robotniczej — górników i robotników Zabrza.

Sukcesami na wszystkich polach czci Albania rocznicę wyzwolenia

TIRANA (PAP). W dniu 29 listopada naród albański obchodził czwartą rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej oraz ustanowienia ustroju demokracji ludowej.

Robotnicy Albanii uczcili święto wyzwolenia wielkimi osiągnięciami w odbudowie. Poziom produkcji przedwojennej został w tym roku przewyższony. Odbudowano ponad 10 tys. domów zniszczonych w czasie działań wojennych. Dzięki reformie rolnej ludność wiejska otrzymała 320 tys. hektarów uprawnej ziemi. W całym kraju otwarto szkoły powszechne dla dzieci i dorosłych dzięki czemu ponad 120 tysięcy analfabetów nauczyło się czytać i pisać. Na wyższych uczelniach studiuje obecnie 108 tys. osób więcej, niż przed wojną.

Z okazji rocznicy wyzwolenia kraju, premier republiki albańskiej Enver-Hodża ogłosił odezwę do narodu. Hodża podkreślił, że zwycięstwo nad wrogiem zostało osiągnięte dzięki wydatnej pomocy Zw. Radzieckiego i wezwał cały naród do mobilizacji sił dla dalszej pracy nad odbudową i rozkwitem Republiki.

Berlińska klasa robotnicza zadała cios klice rozbijaczy

Tow. J. Cyrankiewicz w otoczeniu delegatów z Katowic

Na zdjęciu tow. premier J. Cyrankiewicz na konferencji powiatowej PPS w Katowicach w otoczeniu delegatów na Kongres, ttow.: Strachonia, Gajdzika, Skutnikowej, Magiery, Karcza, Jóźwiaka i Ryszka

Niemieckie partie demokratyczne powołały nowy magistrat Berlina

Na nadzwyczajnym posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej, które odbyło się wczoraj z udziałem przedstawicieli niemieckich partii demokratycznych ze wszystkich sektorów, powołany został do życia tymczasowy demokratyczny magistrat dla obszaru Wielkiego Berlina.

Wybór nowych władz miejskich poprzedziła potężna manifestacja robotników berlińskich na Unter den Linden, w czasie której berliński świat pracy wystąpił zdecydowanie przeciwko dotychczasowemu magistratowi, opanowanemu przez reakcyjną klikę niemieckiej socjal - demokracji. Klika ta, działająca pod rozkazami gubernatorów anglosaskich, przy pomocy oddzielnych wyborów, wyznaczonych na 5 grudnia, pogłębić pragnie rozłam i chaos gospodarczy panujący w Berlinie.

BERLIN. (PAP). Dzień 30 listopada przeszedł w Berlinie pod znakiem wyborów nowego burmistrza. W związku z zapowiedzianym nadzwyczajnym posiedzeniem Rady Miejskiej do radzieckiego sektora Berlina zaczęły napływać tłumy robotników z fabryk, zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw. Liczne były delegacje z zachodnich sektorów Berlina mimo gróźb i szykan ze strony anglo - amerykańskich władz okupacyjnych.

Na długo jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia, główna arteria radzieckiego sektora miasta, Aleja Unter den Linden zapełniona była nieprzejrzanymi tłumami niemieckich robotników.

Wówczas gdy na Unter den Linden robotnicy demonstrowali swoją wolę walki z reakcją niemiecką i przeciwstawienia się zakusom imperialistycznym, w gmachu Berlińskiej Opery państwowej w sektorze radzieckim Berlina odbywało się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

W posiedzeniu tym po raz pierwszy wzięła udział poza przedstawicielami demokratycznych partii Niemiec, liczna grupa opozycjonistów z szeregów SPD.

Zebranie otworzył zastępca przewodniczącego berlińskiej rady miejskiej — Otomar Geschke, który odczytał uchwałę bloku demokratycznego, stwierdzającą, że magistrat berliński w swej większości nie uwzględnia żywotnych interesów ludności Berlina i zaniedbuje swoje obowiązki. Magistrat ten zgodnie z powziętą uchwałą bloku demokratycznego, musi zostać zawieszony w swej działalności.

Następnie dla zapewnienia jednolitej administracji i zaopatrzenia miasta, oraz dla przygotowania demokratycznych wyborów w całym Berlinie wybrany został tymczasowy demokratyczny magistrat dla obszaru wielkiego Berlina.

Nowe władze Berlina

Zebranie postanowiło powołać na stanowisko nadburmistrza miasta dotychczasowego prezydenta parlamentu brandenburskiego — Friederika Eberta, członka SED, na jego zastępców powołano — Arnolda Goha (CDU), Ernesta Geske (SPD), dr Schwarza (LDP). Na stanowiska radców miejskich powołani zostali przedstawiciele SED Waldemar Schmidt, Henry Meyer, i Karol Maren oraz przedstawiciele partii liberalnodemokratycznej i chrześcijańsko - demokratycznej.

Nowoobrany nadburmistrz Ebert objął natychmiast swoje funkcje, składając uroczyste przyrzeczenie, że będzie pracował dla dobra całego Berlina.

Ebert podkreślił z naciskiem, że zarówno on sam jak i inni członkowie nowego magistratu są rzecznikami wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na dzielące ich sektory i zdecydowani są położyć kres istniejącemu w Berlinie rozłamowi we władzach miejskich.

Nowy magistrat — zakończył Ebert — będzie utrzymywał ściśle stosunki gospodarcze między Berlinem, a krajami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim.

200 tysięcy rąk za Ebertem

Ilość manifestujących robotników na Unter den Linden, którzy demonstrowali swoją solidarność z obradującą radą miejską wyniosła — jak donosi agencja Reutera — 200 tysięcy osób.

Do zebranych przemówił Pieck, któremu tłumy zgotowały burzliwą owację. Kiedy Pieck zapytał kto z obecnych jest za nowoobraną radą miejską oraz za Ebertem jako nadburmistrzem Berlina, wszyscy jak jeden mąż podnieśli ręce do góry.

Terror przedwyborczy

BERLIN. (PAP). — W związku z mającymi się odbyć 5 grudnia w zachodnich sektorach Berlina wyborami samorządowymi, władze amerykańskie przeprowadzają liczne aresztowania wśród demokratycznych żywiołów niemieckich.

Największa ilość aresztowanych rekrutuje się spośród członków socjalistycznej partii jedności Niemiec oraz organizacyj demokratycznych.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Żydzi i Arabowie osiągnęli porozumienie w Jerozolimie

Dziś od 6-ej rano rozejm na terenie Świętego Miasta

PARYŻ. (PAP). Jak donosi z Tel - Avivu agencja France Presse, rzecznik rządu Izraela oświadczył we wtorek wieczorem, że rozmowy między komendantem Legionu Arabskiego w Jerozolimie a komendantem miejscowych sił żydowskich, odbywające się pod egidą ONZ, doprowadziły do porozumienia.

W myśl tego porozumienia z dniem 1 grudnia o godzinie 6 rano nastąpić ma całkowite zawieszenie broni na terenie Świętego Miasta.

Rzecznik rządu Izraela wyraził nadzieję, że porozumienie to ułatwi urzeczywistnienie rozejmu na wszystkich frontach.

PARYŻ. (PAP). W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpatrywano w dalszym ciągu w środę sprawę Palestyny.

Premier Libanu Riad el Solh i delegat Egiptu Fawzi Boy wypowiedzieli się przeciwko jakiemukolwiek planowi podziału, odrzucając zarówno plan Bernadotte'a, jak i rezolucję ONZ z 29 listopada 1947 roku.

Na posiedzeniu popołudniowym delegacja brytyjska zadeklarowała gotowość uzgodnienia swego stanowiska z życzeniami USA, wycofując wyraźną aprobatę ostatniego planu hr. Bernadotte. Już po raz trzeci od czasu rozpoczęcia dyskusji na Komisji Politycznej Anglicy uzgadniają w ten sposób swe stanowisko ze stanowiskiem amerykańskim.

Delegat radziecki Carapkin stanął na stanowisku, że należy utrzymać pierwotny plan podziału Palestyny, uchwalony w 1947 roku. Jest rzeczą niedopuszczalną — stwierdził delegat radziecki — by Narody Zjednoczone dały się wciągnąć na drogę, służącą tylko interesom Wielkiej Brytanii i Ameryki.

Rząd i parlament Czang-Kai szeka uciekają z zagrożonego Nankinu

250 tys. żołnierzom Kuomintangu grozi otoczenie pod Suczou

PARYŻ. (PAP). — Agencja France Presse powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że rząd chiński przeprowadzi w ciągu grudnia ewakuację z Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kancelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.

Korespondenci amerykańscy donoszą, że w dniu wczorajszym odbyła się w sztabie Czang-Kai szeka konferencja, w której wzięło udział 40 generałów kuomintangowskich. Na konferencji tej zapadła decyzja ewakuowania wojsk kuomintangowskich, walczących w rejonie Suczou i utworzenia linii obronnej nad rzeką Hu Si, znajdującą się w połowie drogi między Suczou a Nankinem.

W rejonie tym znajduje się 250 tys. żołnierzy kuomintangowskich, bogato wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny. Ewakuacja tych wojsk — jak donoszą korespondenci amerykańscy — będzie niezwykle utrudniona ze względu na to, że w najbliższym czasie zamknie się prawdopodobnie pierścień wojsk ludowych wokół armii Czang - Kai szeka w rejonie Suczou. Armia ta znajduje się pod nieprzerwanym ogniem arteryleryjskim wojsk ludowych.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Nankinie podała oficjalnie do wiadomości, że w dniu 3 grudnia rodziny urzędników konsulatów Stanów Zjednoczonych w Nankinie i Szanghaju zostaną wyewakuowane do Manilli na Filipinach. Komunikat ambasady wzywa obywateli USA do opuszczenia Szanghaju i Nankinu.

Wyszyński potępia próbę ograniczenia zasady jednomyślności

PARYŻ (PAP). We wtorek wieczorem na posiedzeniu tzw. Specjalnej Komisji Politycznej ONZ przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński potępił propozycje mocarstw zachodnich w kierunku ograniczenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, jako zamach na Kartę Narodów Zjednoczonych.

Marshall w szpitalu

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z tym komunikatem powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o ustąpieniu Marshalla.

Amerykański generał stwierdza fiasko kampanii w Grecji

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji stwierdza, że generał amerykański van Fleet, sprawujący naczelną kontrolę nad operacjami wojskowymi w Grecji, przyznał, iż wojska monarcho - faszystowskie podczas kampanii 1948 roku poniosły całkowitą porażkę.

Należy przypomnieć, że gen. van Fleet po przybyciu do Grecji przechwalał się, iż opór armii demokratycznej zostanie złamany w ciągu 4 tygodni.

Według informacji agencji Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej wyzwoliły ostatnio na masywie Grammos kilka dalszych miejscowości. W środkowej Macedonii i Rumelii grupy szturmowe armii demokratycznej atakowały z powodzeniem kolumny samochodowe wojsk monarchistycznych. W rejonie Siniaciko oddziały ludowe odparły ataki wojsk ateńskich. Następnie przeszły do kontrataku i rozbiły nieprzyjaciela. Podczas walk strącono 5 samolotów i zdobyto wiele sprzętu wojennego.

CZEŚĆ PRZODOWNIKOM PRACY, BOHATEROM ODBUDOWY OJCZYZNY! ICH MIEJSCE W PIERWSZYCH SZEREGACH ZJEDNOCZONEJ PARTII!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 331 Warszawa, 1 grudnia 1948 r. Rok 54

Meldunek Zabrza

W DNIU 29 listopada o godz. 8 min. 40 rano kopalnia Zabrze-Wschód wypełniła swe zobowiązanie, zaciągnięte z okazji Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych: wykonała roczny plan wydobycia węgla w ciągu 10 miesięcy i 28 dni. Tak się złożyło, że sukces kopalni Zabrze-Wschód zbiegł się, jak gdyby symbolicznie z drugą rocznicą podpisania Umowy o jedności działania między PPS a PPR. Fakt nabrał więc podwójnej wymowy politycznej. Ale nie tylko politycznej.

W ciągu ostatniego okresu współzawodnictwa przedkongresowego dzienne wydobycie węgla na kopalni Zabrze-Wschód wzrosło z 5.719 ton do 7.400 ton. Dzięki temu roczne wydobycie węgla na kopalni Zabrze-Wschód wyniesie co najmniej 150.000 ton, zamiast pierwotnie zaplanowanych 125.000 ton. Oznacza to przekroczenie planu o 20 proc.

Meldunek kopalni Zabrze-Wschód przyjęliśmy ze szczególnym wzruszeniem, albowiem załoga tej kopalni pierwsza rzuciła hasło współzawodnictwa przedkongresowego i porwała za sobą klasę robotniczą całej Polski. Śladem górników z Zabrza, załogi wszystkich zakładów przemysłowych Polski stanęły do wielkiego współzawodnictwa, manifestując swą postawę wobec aktu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. W rezultacie — nadwyżki produkcyjne Zabrza sumują się z tysiącami nadwyżek wszystkich zakładów pracy w całym kraju. I dzięki inicjatywie górników z Zabrza gospodarka polska otrzyma z okazji Kongresu Zjednoczeniowego polskiej klasy robotniczej, wspaniały upominek w postaci ogromnej masy dodatkowo, ponad plan, wyprodukowanych dóbr. I to jest wymowa gospodarcza meldunku kopalni Zabrze-Wschód.

POLSKA klasa robotnicza daje tą drogą wyraz pełnemu zrozumieniu swej roli w państwie ludowym. Tworząc Zjednoczoną Partię, robotnicy polscy dają dziś państwu ludowemu niezawodne kierownictwo. Powołują do życia siłę polityczną, która poprowadzi walkę o całkowite przeobrażenie społeczeństwa polskiego w społeczeństwo socjalistyczne, która zbuduje Polskę Socjalistyczną. Równocześnie zaś robotnicy polscy manifestują swą radość z powstania Zjednoczonej Partii nie tylko rezolucjami i uchwałami, deklaracjami i obchodami, ale i konkretnym wysiłkiem produkcyjnym, który oznacza zwiększenie potencjału gospodarczego kraju, a tym samym tworzenie przesłanek gospodarczych ustroju socjalistycznego.

Gospodarkę naszą wyrwaliśmy z rąk okupanta w stanie nieopisanego zniszczenia i chaosu. Zdawać się mogło zrazu, że dziesiątków lat trzeba będzie, by usunąć ślady tej wojny. Nie dość na tym. Gospodarka Polski przedwojennej była gospodarką prymitywną, zacofaną, skazującą masy ludowe na wegetację na bardzo niskim poziomie życiowym. Stanęło więc przed nami po tej wojnie zadanie podwójnie ciężkie: odbudowa zniszczeń i likwidacja zacofania. Prawda, że Ziemie Odzyskane stanowiły czynnik, ułatwiający nam dzięki swym bogactwom osiągnięcie tych celów. Ale i te ziemie były zniszczone. Słowem, pomiędzy rzeczywistością dnia dzisiejszego a wizją Polski Socjalistycznej leżał ogrom zadania gospodarczego — odbudowy i przebudowy. W ciągu czterech niespełna lat wykonaliśmy wiele pracy. Ale od osiągnięcia ostatecznego celu dzieli nas jeszcze wielki wysiłek.

Musimy uparcie dążyć do zwiększenia sumy naszego dochodu narodowego, musimy z tego dochodu przeznaczać sporo jeszcze na odbudowę i bardzo wiele na budowę nowych zakładów przemysłowych i ulepszanie starych.

OBRAZUJĄC rozmiary zadań gospodarczych, które stoją przed nami, tow. Hilary Minc oświadczył na konferencji wyborczej PPR w Katowicach, że celem Planu Sześcioletniego będzie c z t e r o k r o t n e zwiększenie produkcji przemysłowej w stosunku do stanu przedwojennego, a d w u k r o t n e w stosunku do stanu obecnego. Plan Sześcioletni stworzyć ma fundamenty gospodarcze socjalizmu w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy polskiego ruchu robotniczego uchwali wytyczne tego planu. Pewność, że masy pracujące Polski plan ten wykonają, opieramy na dotychczasowych wynikach Planu Trzyletniego, na wielkich osiągnięciach współzawodnictwa pracy, na tym między innymi, jak masy robotnicze Polski odpowiedziały na apel górników Zabrza.

I na tym właśnie polegał sens wielkiej akcji przedkongresowej, zapoczątkowanej na kopalni Zabrze-Wschód. Była to niejako wielka próba gotowości polskiej klasy robotniczej. Robotnicy polscy wyszli z niej zwycięsko. Dali krajowi tysiące ton dóbr, wytworzonych ponad plan. Udowodnili raz jeszcze, że w pełni odpowiadają za przyszłość tego kraju, na wszystkich polach życia społecznego.

Bilans dorobku i osiągnięć polskiej klasy robotniczej

Tow. Roman Zambrowski i tow. Hilary Minc przemawiają na zebraniach wyborczych

Na niedzielnych zebraniach wyborczych w przededniu Kongresu Zjednoczenia zabrali głos czołowi działacze obu partii robotniczych. Poniżej cytujemy za „Głosem Ludu" wyjątki z przemówień tow. H. Minca i tow. R. Zambrowskiego, poświęcone ocenie dorobku i osiągnięć polskiej klasy robotniczej i jej obu partii.

Tow. R. Zambrowski stwierdził:

...Można rozmaicie mierzyć wkład PPR w budowę Polski Ludowej. Można go mierzyć wzrostem produkcji i liczby uczestników współzawodnictwa pracy, można go mierzyć wysiłkiem PPR-owców, skierowanym w celu ukrócenia spekulacji i wyrugowania nadużyć, można go mierzyć ilością nowych szkół i świetlic, ośrodków maszynowych i sklepów spółdzielczych, można go mierzyć umiejętnością przewidywania PPR i jej zdolnością do samokrytyki, można go wreszcie mierzyć ilością PPR-owców, którzy już po wojnie własną krwią cementowali gmach Polski Ludowej.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na dwa podstawowe fakty: pod kierownictwem PPR klasa robotnicza i masy pracujące Polski wykazały wyższość gospodarczą Polski Ludowej nad Polską przedwrześniową, znacznie przekraczając poziom produkcji i poziom spożycia na głowę ludności w porównaniu do okresu przedwojennego.

Pod kierownictwem PPR klasa robotnicza i masy pracujące Polski rozgromiły reakcję podziemną i legalną i stworzyły reżim polityczny, którego stałości i stabilności pozazdrościć mogą najbardziej ustabilizowane z pozoru reżimy w krajach kapitalistycznych.

Nie trzeba wymowniejszej ilustracji dla porównania stabilności naszego reżimu z reżimem krajów kapitalistycznych, jak porównanie dwóch jednocześnie rozgrywających się zjawisk: dwumiesięcznego, bohaterskiego strajku górników francuskich i wspaniałego zrywu współzawodnictwa pracy polskiej klasy robotniczej — czynu przedkongresowego.

Chciałbym przejść, towarzysze, do omówienia wkładu odrodzonej PPS w dzieło budowy Polski Ludowej. Otóż faktem jest, że mimo wszelkie opory i wahania, odrodzona PPS ma swój wydatny wkład zarówno w dzieło odbudowy kraju, jak w dzieło budowy Polski Ludowej i walki z reakcją.

Zasługą odrodzonej PPS jest, że oparła się ona na najlepszych tradycjach przedwojennej PPS i przejęła cały pozytywny dorobek RPPS, jej pozytywny stosunek do jednolitego frontu i do ZSRR.

Zasługą odrodzonej PPS jest, że potrafiła ona wciągnąć do budowy Polski Ludowej poważne grupy mniej świadomych robotników, takich robotników, którzy ulegali jeszcze nacjonalizmowi oraz przyciągnąć, względnie zneutralizować pewne grupy drobnomieszczańskie. Zasługą wreszcie odrodzonej PPS było to, że pokaźną część swych robotników i pracowników umysłowych potrafiła wychować w duchu rewolucyjnego marksizmu i doprowadzić do Zjednoczonej Partii.

Kiedy patrzymy wstecz na ubiegłe cztery lata i przypominamy ogromne trudności, które na drodze jednolitego frontu piętrzyli tacy prawicowi działacze PPS, jak Wachowicz i skupiające się wokół nich w istocie rzeczy opozycyjne grupy, to nie wolno nam zapominać, że drogą trudną i bynajmniej nie prostą, poprzez wahania, trudności i opory, podstawowa masa robotników PPS-owskich zbliżała się jednak do marksizmu-leninizmu. Jest w tym zasługa lewicowych PPS-owców i najlepszych elementów tzw. centrum PPS-owskiego i oczywiście PPR-u. Jeśli jednak w stosunkowo krótkim czasie udało się nam zasypać przepaść, którą wyryło pół wieku rozłamu w polskim ruchu robotniczym, to jest to zarazem dowód tego, jak szybko dojrzewa klasa robotnicza, gdy jest ona przy władzy, gdy obala panowanie burżuazji, gdy proletariat, lud pracujący sam organizuje się w państwo i pozbawia burżuazję jej zasadniczych środków oddziaływania na klasę robotniczą. Wystarczyło czterech lat rządów ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej, aby mogło dokonać się zjednoczenie partii robotniczych. Zjednoczenie to dokonuje się, gdy kraj nasz wchodzi w nowy etap rozwoju, etap budowy fundamentów socjalistycznego ustroju, zjednoczenie partii robotniczych spełnia podstawowy warunek zwycięskiej walki klasy robotniczej na tym nowym etapie.

Tow. H. Minc powiedział:

Już niedługo zbierze się Kongres Zjednoczeniowy, na którym nastąpi połączenie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. W tym momencie musimy spojrzeć wstecz, by uprzytomnić sobie, z jakim dorobkiem jako PPR, idziemy do Zjednoczonej Partii.

Nie ulega wątpliwości, że bilans naszych prac jest dodatni, że Polska Partia Robotnicza dobrze zasłużyła się państwu i narodowi.

Jakie były w tym minionym okresie główne zadania, które Partia nasza postawiła sobie do wykonania?

Pierwszym zadaniem, zadaniem okresu okupacji, terroru hitlerowskiego, była walka zbrojna z okupantem. Z inicjatywy naszej Partii powstaje Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, powstaje zbrojny front walki podziemnej, powstaje Armia Polska w ZSRR. Opierając się na braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy niezwyciężonej Armii Radzieckiej, przepędziliśmy najeźdźcę, odzyskaliśmy niepodległość.

Drugim zadaniem było po wygranej wojnie wygrać pokój i ustalić na Zachodzie nasze granice, oparte o Bałtyk, Odrę i Nysę. W sojuszu z ZSRR stworzyć trwałe podstawy niepodległości.

Trzecim zadaniem, jakie Partia nasza postawiła sobie do wykonania, było zlikwidowanie obszarnictwa, przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie przemysłu, stworzenie aparatu władzy ludowej, stworzenie ustroju demokracji ludowej, jako punktu wyjścia do dalszego marszu do socjalizmu.

Czwartym zadaniem była odbudowa naszego kraju ze zniszczeń wojennych. Musimy sobie uświadomić, że przekroczyliśmy już dziś poziom przedwojenny produkcji przemysłowej, że plan przemysłowy tego roku zostanie przekroczony o 10 proc., że szereg zniszczeń wojennych już zlikwidowano, że większość odłogów jest już dziś zasiana.

To Polska Partia Robotnicza przewodziła dziełu odbudowy kraju, to nasza Partia przede wszystkim sprawiła, że jak każdy przyzna, w roku 1946 żyliśmy dużo lepiej, niż w roku 1945, w roku 1947 lepiej, niż w 1946, w roku 1948 lepiej, niż w 1947 i że w latach następnych będziemy żyć coraz lepiej.

Taki oto jest bilans, z którym Partia nasza przystępuje do Zjednoczonej Partii, z którego jesteśmy dumni.

*

Kongres uchwali wytyczne 6-letniego planu gospodarczego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Plan ten przewiduje dwukrotne podniesienie produkcji przemysłowej. Będzie to oznaczało czterokrotne niemal zwiększenie produkcji przemysłowej z czasów przedwojennych.

Co daje nam pewność, iż plan ten potrafimy wykonać?

Pewność tę daje nam twórcza potęga klasy robotniczej, którą mamy za sobą.

Dotychczasowe doświadczenie dało już niejeden dowód tej twórczej siły. Dowód bezsporny — to Czyn Przedkongresowy polskiej klasy robotniczej. To apel górników Zabrza, na który wspaniałym zrywem pracy odpowiedziały masy robotnicze całego kraju. Czyn przedkongresowy wykazał, że współzawodnictwo staje się metodą budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Wiedza i kultura dla mas!

Jest rzeczą zrozumiałą, że kraj o ustroju kapitalistycznym nie może być krajem rozwoju kultury. Dzieje się tak dlatego, że dobra kulturalne, wiedza, oświata i nauka są własnością jedynie nielicznej garstki uprzywilejowanych, podczas gdy masy ludowe pozostają w ciemnocie. Rządy krajów kapitalistycznych są zainteresowane, aby oświata nie docierała do szerokich mas ludowych, ponieważ masy, które zdobyły wiedzę, przestają być nieuświadomionym tłumem, a stają się zorganizowaną i świadomą swych celów klasą społeczną. Ta świadomość grozi istnieniu ustroju kapitalistycznego.

Odwrotnie przedstawia się sytuacja, kiedy u steru władzy w państwie są przedstawiciele robotników i chłopów, kiedy dokonano wywłaszczenia kapitalistów i obszarników. Rząd robotniczo-chłopski jest zainteresowany w ogarnięciu kulturą, wiedzą i oświatą jak najszerszych rzesz klasy pracującej, ponieważ w ten sposób rośnie świadomość ich zadań, rośnie świadomość celów.

Dlatego nie przypadkiem nauka w Polsce sanacyjnej obwarowana była wysokim cenzusem majątkowym, dlatego przez sito opłat szkolnych tylko w wyjątkowych wypadkach mogło przedostać się dziecko robotnicze lub chłopskie. I dlatego znowu rząd ludowy Polski realizuje powszechne nauczanie i wysuwa na pierwsze miejsce dzieci robotnicze i biedoty chłopskiej, udostępniając im nie tylko powszechne i średnie, ale również wyższe szkolnictwo. Jednocześnie urzeczywistniamy dostęp do dóbr kulturalnych tym samym masom. Na tym odcinku pozostało jednak wiele do zrobienia. Rozbudowano wprawdzie sieć kin i teatrów, sieć orkiestr, zwiększa się ilość wystaw malarskich, niemniej jednak nie jest ona jeszcze wystarczająca, a przedstawienia teatralne i kinowe dla Związków Zawodowych nie rozwiązują zagadnienia pełnego dostępu robotników na widownię.

Wkroczyliśmy jednak niezależnie od tych braków na drogę, która prowadzi do rozwiązania tych wszystkich problemów. Tylko w ramach postępowego ustroju społecznego, w ustroju socjalistycznym można rozwiązać w pełni zagadnienie upowszechnienia nauki, oświaty i kultury.

Socjalizm — to dobrobyt, nauka i kultura dla ludu!

Socjalistyczna inteligencja

Jerzy Rawicz

Na przedkongresowym zebraniu wyborczym dzielnicy „Śródmieście" w Warszawie, w dyskusji nad referatem wystąpił jeden z towarzyszy — robotnik — z atakiem na partyjną inteligencję pracującą. Zdaniem tego towarzysza, inteligencja partyjna ponosi wyłączną odpowiedzialność za błędy, popełnione przez partię, inteligencja potrafi dobrze przemawiać, ale nie umie pracować, słowem — nie było to w ten sposób sformułowane, ale wynikało z przemówienia: tylko robotnik może być prawdziwym socjalistą, prawdziwym rewolucjonistą.

Czy takie twierdzenie jest słuszne? Sądzę, że jest niesłuszne. Co więcej, wydaje mi się, że jest s z k o d l i w e, ponieważ stwarza sztuczny, nieprawdziwy podział na robotników i inteligentów, przy czym inteligent w tym pojęciu jest czymś gorszym, kimś, kto tylko udaje lewicowca.

Wiemy, że tak nie jest. Wiemy, że było w Polsce przed wojną wielu inteligentów, nawet inteligentów pochodzenia burżuazyjnego, którzy kroczyli w awangardzie ruchu rewolucyjnego. Nie mówiąc już o działaczach komunistycznych, przecież Stanisław Dubois i Norbert Barlicki byli również inteligentami, a właśnie oni byli przywódcami lewicowego nurtu w PPS. Również po wojnie starzy działacze rewolucyjni stanęli w pierwszych szeregach obu partii robotniczych, a obok nich tysiące inteligentów partyjnych z całym oddaniem pracuje dla odbudowy kraju.

Nie miał również racji wymieniony towarzysz, kiedy usiłował sztucznie stworzyć rozdział między położeniem klasowym inteligencji pracującej przed wojną i w Polsce Ludowej. Przed wojną „proletariat w kołnierzykach" był równie wyzyskiwany przez kapitalistów, jak proletariat fabryczny. Prawda, że świadomość klasowa robotników była wyższa, akcje antykapitalistyczne bardziej zdecydowane. Ale przecież to właśnie rządy kapitalistyczne usiłowały wmówić w pracującą inteligencję, że jest ona czymś innym, czymś lepszym od robotników. Niemniej jednak świadomość klasowa wśród części inteligencji rosła i w ostatnich latach przedwrześniowych byliśmy świadkami szeregu poważnych akcji inteligencji pracującej, np. strajku nauczycieli, lub strajków urzędników, solidaryzujących się ze swoimi towarzyszami z fabryki. Część inteligencji pochodzenia mieszczańskiego, zrywająca ze swoją klasą, przechodziła na pozycje proletariackie. Nie ma również sprzecznych interesów klasowych między klasą robotniczą, a inteligencją pracującą w Ludowej Polsce, i nie może być, ponieważ inteligencja nie stanowi odrębnej klasy a jest jedynie warstwą, wiążącą się z określoną klasą społeczną. Tak, jak poprzednio był bezpośredni wspólny wróg — kapitalizm i wspólny cel — walka o zmianę ustroju, tak i obecnie w ustroju demokracji ludowej wspólnym wrogiem robotnika i inteligenta pracującego są przeżytki i pozostałości kapitalistyczne, a wspólnym celem — odbudowa kraju i marsz ku socjalizmowi.

Tworzenie sztucznych przegród między robotnikiem a pracownikiem umysłowym może być tylko mętną wodą na reakcyjny młyn naszych wrogów.

Posłuchajmy, co na ten temat pisał L e n i n w książce „C o r o b i ć"? Mówiąc o strajkach robotniczych w carskiej Rosji w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, Lenin stwierdza, że były one ruchem żywiołowym, pozbawionym świadomości socjalistycznej. Świadomość taka mogła tylko przyjść z zewnątrz:

„Historia wszystkich krajów świadczy — pisze Lenin — *że wyłącznie o własnych siłach klasa robotnicza może wyrobić sobie jedynie trade-unionistyczną świadomość, to znaczy przeświadczenie o konieczności zrzeszania się w związki, prowadzenia walki przeciw przedsiębiorcom, domagania się od rządu, aby wydał te, czy inne niezbędne dla robotników ustawy itp. Natomiast nauka socjalizmu wywodzi się z tych teorii filozoficznych, historycznych, ekonomicznych, które zostały wypracowane przez wykształconych przedstawicieli klas posiadających, przez inteligencję. Pod względem swego położenia społecznego twórcy współczesnego socjalizmu naukowego, Marx i Engels, sami również należeli do inteligencji burżuazyjnej. Analogicznie w Rosji teoria socjaldemokracji powstała zupełnie niezależnie od żywiołowego wzrostu ruchu robotniczego, powstała jako naturalny i nieunikniony rezultat rozwoju myśli wśród inteligencji rewolucyjno-socjalistycznej".*

Oczywiście — nie cała inteligencja burżuazyjna tworzyła naukę socjalizmu, nie wszyscy inteligenci byli praktykami obozu rewolucji. Jedynie najbardziej przodująca część tej inteligencji stanęła w obozie lewicy, podczas, gdy pozostałe grupy inteligencji: „inteligencja" zadowolona i spokojna, obca jakimkolwiek bredniom" i inteligencja liberalna... która wylewa nieskończoną ilość frazesów o postępie, nauce, prawdzie, ludzie" 1) — nadawała ton w społeczeństwie kapitalistycznym.

W naszych szeregach partyjnych znalazła się przodująca część inteligencji, nie mająca nic wspólnego ani ze „sforą karierowiczów i najmitów burżuazji", ani ze snobującymi się na rewolucyjność burżuazyjnymi „salonowymi komunistami". Ta część inteligencji, częściowo pochodzenia proletariackiego, ale przeważnie pochodzenia drobnomieszczańskiego, która przeszła na platformę socjalizmu ma w Partii do odegrania bardzo poważną rolę.

Oczywiście — oddzielnym problemem jest kwestia przyszłej inteligencji, wyrosłej z szeregów robotniczych, przede wszystkim inteligencji wytwórczo-technicznej. Trzeba jednak pamiętać, że dziecko robotnicze i dziecko biednego chłopa w warunkach państwa kapitalistycznego nie miało dostępu do nauki, toteż dopiero obecnie możemy wychować nowe pokolenie inteligencji, wywodzące się z mas pracujących, przede wszystkim z dzieci robotniczych i biedoty chłopskiej. *„Żadna klasa panująca nie obywała się bez swojej własnej inteligencji"* — stwierdza w *„Zagadnieniach leninizmu"* *tow. Stalin*. Oczywiście, że panująca w ludowej Polsce klasa robotnicza również nie obejdzie się bez swojej własnej inteligencji. Czy będzie ta robotnicza inteligencja składała się wyłącznie z dzieci robotniczych, które ukończą wyższą uczelnię? I na to pytanie znajdujemy odpowiedź u *tow. Stalina*

„Wytwórczo-techniczna inteligencja klasy robotniczej formować się będzie nie tylko z ludzi, którzy ukończyli wyższą szkołę — będzie się rekrutowała również spośród doświadczonych w praktyce pracowników naszych przedsiębiorstw, spośród wykwalifikowanych robotników, z kulturalnych sił klasy robotniczej w zakładzie przemysłowym, w fabryce, w kopalni. Inicjatorzy współzawodnictwa, kierownicy brygad szturmowych, faktyczni inspiratorzy entuzjazmu pracy, organizatorzy pracy na tych lub innych odcinkach budownictwa — oto nowa warstwa klasy robotniczej, która właśnie winna utworzyć wraz z towarzyszami, którzy ukończyli wyższą szkołę, jądro inteligencji klasy robotniczej, jądro kadr kierowniczych naszego przemysłu".

Podobnie wygląda sytuacja u nas. Nasze krótkie, kilkoletnie doświadczenia na drodze do socjalizmu, zdołały już spośród robotników wyłonić warstwę inteligencji, przodującej na wszystkich odcinkach odbudowy i budowy. W najbliższych latach opuszczą nasze uniwersytety i politechniki pierwsze szeregi robotników z dyplomami wyższych szkół. Wytworzy się nowa inteligencja, która nada ton społeczeństwu i zamieni obecne pokolenie inteligentów. W okresie przejściowym będą potrzebni jedni i drudzy. Ogrom zadań przy uprzemysłowieniu kraju wytwarza stałe zapotrzebowanie na inteligencję we wszystkich dziedzinach.

Nasza partyjna inteligencja jest dziś sojusznikiem mas robotniczych w Partii, bezpartyjna inteligencja w dużej części zdecydowała się na współpracę lub co najmniej na lojalność. I ona jest sojusznikiem w naszym marszu ku socjalizmowi. Jeśli zaś chodzi o tę nieliczną już dziś część wrogiej nam inteligencji burżuazyjnej — damy sobie z nią radę.

1) Lenin: „Kim są przyjaciele ludu".

89 milionów kilowatów ponad plan

W wyniku przyjętych zobowiązań przedkongresowych 5 elektrowni podległych Zjednoczeniu Elektr. Okr. Górnośląskiego a mianowicie: Będzin, Elektro, Zabrze, Szombierki i Cieszyn dadzą poważne nadwyżki produkcyjne, które do dnia 8 grudnia wyrażą się sumą 32.500 tys. kWh, a do dnia 31 grudnia r.b. sumą 89 miln. kWh. Wartość tych nadwyżek wyniesie do dnia 8 grudnia 64 miln. zł, a do końca r.b. 178 miln. zł.

W dniu 25 listopada b.r. wykonała planową produkcję roczną Sanocka Fabryka Wagonów.

Zakłady Sanockie wypuściły 15 września b.r. 2000-tysięczny wagon-węglarkę.

W dniu 27 listopada b.r. cały przemysł papierniczy wykonał wartościowy państwowy plan roczny osiągając sumę 289.487 tys. zł w-g cen z 1937 r. Do wykonania planu rocznego przyczyniły się szczególnie Myszkowskie Zakłady Papiernicze, które wykonały dla nich plan w dn. 11.XI. b.r., Włocławskie Zakłady Papiernicze w dn. 20.XI oraz Głuchołaskie Zakłady Papiernicze w dniu 22.XI. b.r.

23 listopada b.r. Państw. Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 5 wykonały plan roczny.

W dniu 25 listopada b.r. roczny plan produkcyjny wykonały: Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 31, Państw. Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 10 i Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 19.

W dniu 20 listopada b.r. wypełniając przedkongresowe zobowiązania plan roczny wykonało Państw. Zjednoczenie Fabryk Tiulu, Firanek i Koronek. Do końca b.r., załoga zobowiązała się wykonać dodatkowo 760 tys. mtr. bież. koronek i 60 mtr. kw. firanek.

Ostatnio wykonały roczny plan Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie. Do końca b.r. zakłady wyprodukują dodatkowo 360 szt. mikroskopów, 500 lornetek, 4.000 lamp, 20.000 szkieł okularowych, 1.600 objektywów i okularów do mikroskopów oraz 150 różnych apartów optycznych.

Fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom" w Wolbromiu, wojew. krakowskie, podległa Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego w Łodzi wykonała dnia 29 listopada b.r. roczny plan produkcyjny.

Kolejarze z Poznania zawiadomili Biuro Kongresu Zjednoczenia, że na naradzie wytwórczej, jaka odbyła się w Poznaniu, w parowozowni głównej, maszyniści kolejowi zobowiązali się bezinteresownie i poza normalnymi obowiązkami przeprowadzić pociąg wiozący na Kongres Delegatów z Poznana do Warszawy.

W portach Gdańsk — Gdynia wykonanych zostanie do dnia 8 grudnia b.r. szereg prac nieobjętych rocznym planem gospodarczym. Prace te zainicjowali pracownicy Gdańskiego Urzędu Morskiego. Ogółem zadeklarowano 45.300 roboczo-godzin.

W dniu dzisiejszym zostało wypełnione przez robotników trasy W-Z ostatnie zobowiązanie przedkongresowe, t.j. wykończenie na dzień 1 grudnia r.b. trzeciej serii domów osiedla Mariensztackiego.

Czyn Kongresowy na wsi

W ostatnim czasie wpłynęło do woj. zarządu ZSCh w Łodzi ok. 100 rezolucji przedkongresowych, w których rolnicy-członkowie Z. S. Ch. zobowiązują się do wykonania szeregu ważnych prac. M. in. postanowiono wyremontować 26.400 m. dróg, wybudować 11 mostów przejazdowych, zasypać 16 km. rowów przeciwczołgowych, zasadzić 7 tys. drzew owocowych, zorganizować 95 ogródków warzywnych, 25 dziecińców, 3 świetlice oraz zlikwidować 95 ha nieużytków, na których powstaną szkółki leśne.

Wszystkie powiaty woj. wrocławskiego podjęły rezolucję, powziętą na Zjeździe Pełnomocników Rządowych dla spraw podatku gruntowego i FOR, aby do dnia Kongresu Zjednoczeniowego wykonać w 100 proc. wpłatę podatków. Między powiatami wywiązało się współzawodnictwo, które objęło nie tylko wpłaty podatku gruntowego, ale również wpłaty na FOR.

Depesze delegacji węgierskiej do ministrów rządu R. P.

Przewodniczący delegacji węgierskiej, która uczestniczyła w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, prof. Lukacs, opuszczając granice Polski przesłał następujące depesze:

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO, W WARSZAWIE

Opuszczając granice Polski dziękuję serdecznie Panu Ministrowi i Jego niezmordowanym pracownikom w imieniu delegacji węgierskiej za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie oraz przyjacielską współpracę, która umożliwiła powodzenie „Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej".

Odczuwamy to jako braterskie uczucie, wyrażone za naszym pośrednictwem całemu narodowi węgierskiemu. Głównym pragnieniem naszego narodu jest stały postęp w gospodarczej i politycznej odbudowie wspólnie z narodem polskim, który doszedł do tak wielkich wyników na drodze ku osiągnięciu szczęśliwej, pokojowej przyszłości naszych ludów, pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Zebrzydowice, 29.XI.48 r.

(—) LUKACS

DO PANA MINISTRA OŚWIATY SKRZESZEWSKIEGO W WARSZAWIE

Przed opuszczeniem granicy Polski chcemy wyrazić wdzięczność Panu Ministrowi, który niezmordowaną pracą zapewnił powodzenie „Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej". Prosimy Pana Ministra o dalsze poparcie dla prac, zmierzających do pogłębienia związków kulturalnych, by szerokie rzesze obu narodów wzajemnie poznały swój dorobek kulturalny i w ścisłej współ pracy politycznej oraz kulturalnej dążyły do pokoju i szczęśliwej przyszłości.

Zebrzydowice, dnia 29.XI-1948.

(—) LUKACS

Akademia Nauk w ZSRR planuje wydanie 600 dzieł

MOSKWA. Prezydium Akademii Nauk ZSRR zatwierdziło plan wydawniczy na rok 1949, który obejmuje około 600 pozycji.

Najważniejszą pozycję stanowią dzieła z dziedziny nauk rolniczych. Plan przewiduje wydanie serii książek poświęconych najnowszym odkryciom i osiągnięciom agrobiologów radzieckich. Instytut Botaniczny ma wydać pracę zbiorową „Zagadnienia współczesnej botaniki". Instytut Leśny wyda serię dzieł z dziedziny gospodarki leśnej. Instytut Biochemii posiada w swym planie wydawniczym kilka niezwykle interesujących prac, dotyczących najnowszych odkryć uczonych radzieckich w tej dziedzinie.

Nakładem Akademii Nauk ma ukazać się m. innymi praca „Lenin i nauki przyrodnicze".

W dziale literatury ukażą się monografie o twórczości Szołochowa, Ostrowskiego i innych pisarzy. Ponadto ma być wydana „Historia literatury radzieckiej". Z serii „Klasycy nauki" zostaną wydane książki o Dokuczajewie, Miczurinie, Pawłowie, Miecznikowie, Mendelejewie i innych wielkich uczonych rosyjskich.

400 miliardów deficytu w budżecie państwowym Francji

PARYŻ (PAP). Opracowany przez rząd preliminarz budżetowy na rok 1949 przewiduje w ramach budżetu zwyczajnego wydatki w wysokości 1.200 mild. fr i w ramach budżetu nadzwyczajnego (odbudowa i wyposażenie przemysłu) około 700 mild. fr.

Dochody preliminowane są w wysokości 1.500 mild. fr. Deficyt budżetowy przekraczający 400 mild. fr., ma być pokryty drogą zwiększenia podatków, przy czym nie wyklucza się możliwości nowej daniny majątkowej oraz podwyżki cen biletów kolejowych, tytoniu, alkoholu itd.

Według przewidywań wych kół gospodarczych, wydatki wojskowe osiągną w roku przyszłym sumę 600 mild. „Polityka marshallizacji Francji — podkreśla „Humanite" — narzuca krajowi olbrzymie ciężary wojskowe."

Konferencje wyborcze PPS i PPR manifestują wolę Zjednoczenia

Organizacje partyjne w całym kraju wybierają delegatów na Kongres

W całym kraju odbyły się konferencje powiatowe i miejskie PPR i PPS, na których wybrano delegatów na Kongres Zjednoczenia.

W woj. białostockim odbyły się powiatowe konferencje wyborcze PPR, na których wybrano delegatów na Kongres Zjednoczenia.

Specjalnie uroczysty charakter miała konferencja miejska PPR w Białymstoku z udziałem tow. min. Sztachelskiego

Organizację białostocką reprezentować będą na Kongresie tow. tow. min. Sztachelski, Arkadiusz Łaszewicz, Teodor Hajduczenia i Czesław Grodzicki.

Konferencja PPR w Bielsku Podlaskim wybrała na Kongres tow. tow. Turenca, I-go sekretarza KW PPR w Białymstoku, ofiarnego działacza robotniczego, członka KPP, więzionego przez sanację za walkę z prohitlerowską polityką „piłsudczyzny".

Dnia 28 bm. odbyła się konferencja PPS Zabrze z udziałem 170 elektorów, reprezentujących około 4 tys. członków partii. W prezydium konferencji zasiedli m. in. tow. tow. przodownicy pracy kopalni „Ludwik": Leon Kowalik, wyrabiający 500 proc. normy, Andrzej Różański, przod. kopalni „Zabrze-Wschód", wyrabiający 300 proc. normy, Stanisław Stolarczyk, górnik, wicedyrektor kopalni „Concordia".

W imieniu PPR — Zabrze witał zebranych górnik tow. Redek, życząc zebranym pomyślnych obrad. Elektorzy wysłuchali w skupieniu referatu ideologicznego członka Rady Naczelnej PPS, tow. Kaczmarskiego oraz referatu omawiającego projekt statutu przyszłej Zjednoczonej Partii tow. Wojciechowskiego, członka Rady Naczelnej PPS.

Delegatami na Kongres zostali: tow. tow. Wojciechowski Stanisław — członek Naczelnej Rady PPS poseł na sejm, Bieluch Henryk — górnik w kopalni „Zabrze - Wschód", Gołąb Henryk — drugi sekretarz komitetu grodzkiego PPS - Zabrze, Rudnicka Maria — aktywistka PPS, Babiarz Dominik — górnik kopalni „Pstrowski".

Na zastępców wybrano tow. tow. Kowalika Leona — przodownika pracy oraz aSdowskiego Władysława — pracownika huty „Zabrze".

W Lublinie, odbyła się konferencja 300 elektorów miejskiej organizacji PPR, na której dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczenia. W konferencji wziął udział Członek Biura Politycznego PPR tow. Jóźwiak.

Referat na temat jedności partii robotniczych wygłosił członek Biura Politycznego PPR tow. Jóźwiak. Sprawozdanie z dorobku pracy organizacyjnej Miejskiego Komitetu PPR złożył pierwszy sekretarz Komitetu tow. Luc. Na salę obrad przybyła delegacja obradującego w tym samym dniu Miejskiego Komitetu PPS, składając życzenia owocnych obrad.

Po dyskusji, dokonano wyboru delegatów w osobach: członka Biura Politycznego PPR tow. Jóźwiaka, pierwszego sekretarza WK PPR tow. Grzegorza Wojciechowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego ZZK tow. Mieczysława Pietrzyka, pierwszego sekretarza MK PPR tow. Macieja Lucia, wojewody lubelskiego tow. Wacława Rózgi, przodownicy pracy tow. Magdy Rymanowicz, sekretarza komitetu kolejowego PPR Kazimierza Strzyżaja i tow. Pawła Dąbka.

W Siedlcach odbyła się powiatowa konferencja członków PPR, na której dokonano wyborów delegatów na Kongres Zjednoczenia. Jako delegaci zostali wybrani: pierwszy sekretarz PK PPR w Siedlcach tow. Bocha oraz kierowniczka Wydziału Kobiecego KW PPR tow. Stefania Socha.

W Jarosławiu i Dębicy odbyły się konferencje okręgowe PPS, poświęcone wyborom delegatów na Kongres Zjednoczenia. Delegatami zostali wybrani: tow. tow. Anastazy Majchrzak, sekretarz organizacyjny WK PPS (Rzeszów), b. więzień Mauthausen, działacz młodzieżowy; Kazimierz Rzeszutko, sekretarz PK PPS Sanok, aktywny działacz polityczny i związkowy w powiecie sanockim; Ludwik Grossfeld, wicemin. M. P. i H., Jan Mirek wojewoda rzeszowski, poseł na Sejm, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS (Rzeszów), Piotr Zajączkowski, przewodniczący PK PPS (Przemyśl), Stanisław Wójcik, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy i Władysław Rzeszutek, sekretarz PK PPS Mielec.

W województwie rzeszowskim odbyły się okręgowe konferencje PPS: w Rzeszowie, Stalowej Woli, Gorlicach, Krośnie i Sanoku.

Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy wybrano: tow. Zawadkę, kierownika Archiwum Historycznego CKW PPS, tow. Draczyńskiego, przodownika pracy PZL (Rzeszów), tow. Janczurę, przewodniczącego CKZZ (Rzeszów), tow. Szczeczarza, aktywnego działacza Związku Zaw. Robotników Budowlanych, tow. Zadrawila, przodownika pracy huty Stalowa Wola, tow. Dąbka, organizatora opieki społecznej w hucie Stalowa Wola, tow. Rajcherta, wiceprzewodniczącego W KPPS (Rzeszów), tow. Władysława Kosibę, aktywistę partii z powiatu Gorlice, tow. Krzyżanowskiego, działacza ZZK, posła na Sejm, tow. Jerzyka, działacza Związku Zawodowego Naftowców w Krośnie, tow. Schmidta sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS (Rzeszów), tow. Suma, przewodniczącego PK PPS (Krosno) i tow. Breitmerową, aktywistkę PPS na odcinku nauczycielskim.

Po otrzymaniu Ruhry Niemcy żądają Alzacji i Lotaryngii

Komuniści ostrzegają Francję przed odbudową arsenału Niemiec

PARYŻ (PAP). Deputowany komunistyczny Billoux, przemawiając wczoraj w Zgromadzeniu Narodowym w czasie debaty w sprawie Zagłębia Ruhry, oświadczył, że Francuska Partia Komunistyczna będzie piętnowała politykę odbudowy Ruhry, jako arsenału wojennego, będzie piętnowała przygotowania do wojny, ponieważ jest to sprzeczne z interesami Francji.

Komunistyczna partia Francji będzie żądała kontroli czterech mocarstw nad produkcją Zagłębia Ruhry i będzie walczyła z planami, które zagrażają niepodległości kraju, domagając się poszanowania układów poczdamskich.

Billoux przypomniał, że podczas dyskusji nad zaleceniami londyńskimi w czerwcu b.r., przedstawiciele partii komunistycznej wykazali, że układ londyński zmierza do zawieszenia odszkodowań, przydziału węgla Ruhry dla przemysłu niemieckiego na prawach pierwszeństwa, do odrzucenia międzynarodowej kontroli produkcji Zagłębia Ruhry oraz do wytworzenia sytuacji politycznej zagrażającej bezpieczeństwu Francji i pokojowi.

Przebieg ostatniej debaty — oświadczył Billoux — całkowicie potwierdził słuszność deputowanych komunistycznych.

Przypominając stanowisko Zw. Radzieckiego, Billoux stwierdził, że ZSRR na konferencji 31 marca 1947 r. uznał żądania Francji odnośnie węgla Ruhry i wysunął projekt żeby 10 do 15% produkcji węgla zarezerwowano na odszkodowania. Minister Mołotow domagał się wówczas również kontroli czterech mocarstw nad wydobyciem i rozdziałem węgla.

Finansiści amerykańscy jednak otworzyli szeroko bramy dla swoich monopoli w Niemczech.

Następnie Billoux przypomina rolę banku Dillon and Read, który wraz z firmą Brown Brothers and Harriman zainwestował przed wojną miliard dolarów w Niemczech. Dziś Harriman jest ambasadorem planu Marshalla w Europie, zaś dyrektorem firmy Dillon and Read, który przyczynił się do zainwestowania miliarda dolarów w przedwojennej gospodarce niemieckiej był Forrestal, dzisiejszy minister obrony narodowej USA.

Oto od jakich ludzi zależy bezpieczeństwo Francji. Ośmieleni Niemcy żądają już dzisiaj oddania im Alzacji i Lotaryngii. Okazuje się więc, że doszliśmy do tego, powiedział Billoux, iż nie Francja domaga się odszkodowań, ale hitlerowcy zaczynają wysuwać swoje żądania.

Thorez o strajku górników

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez, wygłosił przemówienie w Troyes, w którym oświadczył, że rząd francuski nie uwzględnił postulatów górników, ponieważ uwzględnienie żądań górników zmusiłoby rząd do dania satysfakcji całej francuskiej klasie robotniczej.

Jednakże strajk górników — podkreślił Thorez — pozwolił innym kategoriom pracowników na osiągnięcie podwyżki płac i przygotował w ten sposób warunki ogólnego polepszenia bytu wszystkich pracowników, a więc i górników.

PARYŻ (PAP). Omawiając następstwa zakończenia strajku górników, „Combat" podkreśla kruchość „zwycięstwa" rządu.

Dziennik przypomina, że strajk został uchwalony przytłaczającą większością głosów górniczych. Siła rządowych środków represji uniemożliwiła dalszy opór, ale pozorne „zwycięstwo" rządu zrywa wszelki jego kontakt z klasą robotniczą.

Dziennik przewiduje, że w najbliższych miesiącach spowoduje to dalszy wzrost wpływów partii komunistycznej. W przyszłości, gdy klasa robotnicza wystąpi znów w obronie swych praw, okaże się istotna cena tzw. „zwycięstwa" z listopada 1948 r.

Otwarcie Kongresu Światowej Federacji Kobiet—demokratek

BUDAPESZT (PAP). 30 listopada w sali parlamentu w Budapeszcie nastąpiło uroczyste otwarcie II Kongresu Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych. W Kongresie bierze udział kilkaset delegatek, reprezentujących ponad 50 krajów. Na czele 18-osobowej delegacji polskiej stoi wiceminister Pragerowa.

Uroczystość otwarcia zaszczycili swoją obecnością prezydent Republiki Szakasits, premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, członkowie rządu oraz przedstawiciele centralnej Rady Węgierskich Związków Zawodowych.

Imieniem kobiet węgierskich serdecznie powitała delegatów Jaboru Magda, sekretarz generalny Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich. Oświadczyła ona, że przed Kongresem, który reprezentuje ponad 100 milionów kobiet na świecie, stoi doniosłe zadanie walki o pokój światowy. Premier Dinnyes również, jako główne zadanie Kongresu podkreślił sprawę mobilizacji kobiet w obronie pokoju. Powitany hucznymi oklaskami Matias Rakosi, wskazał na konieczność zwarcia frontu światowego przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Spór między gubernatorami stref zachodnich Niemiec

LONDYN (PAP). W depeszy z Frankfurtu agencja Reutera donosi, że gubernatorzy 3 zachodnich stref Niemiec przeprowadzili dyskusję na temat statutu okupacyjnego i przekazali swym rządom „sprawy, co do których nadal istnieją rozbieżności".

Jak słychać, Anglicy i Amerykanie domagali się, by do trybunału arbitrażowego, mającego załatwiać spory w dziedzinie stosowania nowego statutu, należeli jeden Niemiec i jeden „neutralny". Francuzi oświadczyli, że trybunał powinien mieć jedynie charakter doradczy i że od jego orzeczeń powinno przysługiwać prawo apelacji do rządu danego mocarstwa okupacyjnego.

Co się tyczy kosztów okupacji, to Anglicy i Amerykanie pragną, by koszta te ściągano od przyszłego „federalnego rządu niemieckiego", który miałby dokonywać rozdziału tych kosztów między poszczególne kraje niemieckie

Manifestacje w Berlinie

(Dokończenie ze str. 1)

Na terenie zachodniego Berlina krąży zbrojna policja.

BERLIN (PAP). W dniu 26 listopada dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowski ogłosił rozkaz o rozszerzeniu składu Niemieckiej Komisji Gospodarczej.

Rozkaz stwierdza, że demokratyczny rozwój radzieckiej strefy okupacyjnej wymaga ściślejszego związania niemieckich organów administracyjnych z ludnością dla lepszego wykonania planów gospodarczych i podniesienia stopy życiowej ludności. W związku z tym skład Niemieckiej Komisji Gospodarczej będzie rozszerzony, a liczba jej członków będzie wynosiła zamiast 36 osób, jak dotychczas — 101 osób.

48 członków będą wybierały parlamenty poszczególnych krajów, wchodzących w skład radzieckiej strefy okupacyjnej. 15 wybiorą demokratyczne partie polityczne. Wolne niemieckie zw. zawodowe wybiorą 3, Zw. Samopomocy Chłopskiej — 2, Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej — 1, Zw. Kobiet Niemieckich — 1, Zw. Kulturalny — 1 i organizacje spółdzielcze — 2 przedstawicieli.

Niemiecka Komisja Gospodarcza będzie ukonstytuowana w swym nowym składzie w terminie 3-tygodniowym od daty ogłoszenia rozkazu.

Londyn i Paryż spowite we mgle

LONDYN (PAP). Całą południową Anglię pokrywa w dalszym ciągu gęsta mgła. W Londynie widoczność jest ograniczona do trzech metrów. Komunikacja lotnicza z Londynem jest całkowicie przerwana. Pociągi przybywały we wtorek z dużym opóźnieniem.

Agencja Reutera donosi, że od poniedziałku t. zw. „most powietrzny" pomiędzy Bizonią a zachodnimi sektorami Berlina nie funkcjonuje z powodu złych warunków atmosferycznych.

Gęsta mgła nad Paryżem i okolicą sparaliżowała we wtorek komunikację kolejową i lotniczą. Żaden samolot nie opuścił w godzinach rannych lotnisk Orly i Le Bourget. Pociągi przybywały z dużym opóźnieniem.

Prośbą i groźbą „zaprasza" Waszyngton do paktu atlantyckiego

LONDYN. (PAP). Dzienniki angielskie donoszą, że przedstawiciele krajów, wchodzących w skład unii zachodniej, zakończyli narady nad projektem tzw. „paktu północno-atlantyckiego". Dalsze konferencje na ten temat toczyć się będą w Waszyngtonie.

Dzienniki podkreślają, że koła waszyngtońskie prośbą i groźbą usiłują skłonić Norwegię, Danię, Islandię, Eirex do przystąpienia do projektowanego paktu.

Konferencja Gospodarcza ONZ dla Dalekiego Wschodu

MOSKWA. (PAP). W Lapstone rozpoczęła się sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla Dalekiego Wschodu. W konferencji biorą udział przedstawiciele Zw. Radzieckiego, Australii, Burmy, Chin, Francji, Hindustanu, Indii Holenderskich, Nowej Zelandii, Pakistanu, Filipin, Syjamu, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nadto przybyły delegacje: Kambodży, Ceylonu, Hong-Kongu, Malajów, — posiadające głos doradczy.

Na pierwszym posiedzeniu powzięto jednomyślnie uchwałę o dopuszczeniu Nepalu do obrad Komisji.

Sprawa dopuszczenia Vietnamu i Republiki Indonezyjskiej będzie dyskutowana na posiedzeniu środowym.

NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI — TO LUD U WŁADZY TO SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ!

KROPKI NAD i

KWADRANS WIECZNOŚCI

„Słowo Powszechne" żąda od każdego z nas, abyśmy codziennie w czasie kwadransu wieczności zastanowili się nad „sensem i celem nadprzyrodzonym naszych dni", „ponieważ grozi nam niebezpieczeństwo rozluźniania kontaktu ze światem nadprzyrodzonym".

Wobec tego jednak, że nie uprawiamy spirytyzmu, nie zastosujemy się do wołań „Słowa" i z kolei zaapelujemy do redaktorów „Słowa" o bliższy kontakt ze światem, w którym żyją. Dotychczas bowiem bujają w obłokach.

CUD

Dowodów powyższego twierdzenia dostarcza każdy numer tego najdziwaczniejszego dziennika w Europie i okolicach.

Oto np. p. Kowalczyk pisze w nr 328:

„Słowo" zaprenumerowałem zachęcony przez księdza polskiego, który nie wie w jaki sposób został Waszym prenumeratorem".

My również nie wiemy. A może ksiądz jest somnambulikiem i utrzymuje ciasny kontakt ze światem nadprzyrodzonym? Może to jakieś siły z zaświata zaprenumerowały dla niego „Słowo Powszechne"?

WOŁANIE O ZIEMIĘ

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że ze szpalt „Słowa" nie zabrzmiało również wołanie o ziemię, t.j. wołanie o rezygnację z duchów na rzecz normalnych spraw. Oto w jednym z listów do redakcji (w formie artykułu wstępnego) w nr 325 czytamy:

Razi czytelnika ów wysoki ton wstępniaków. Z radością powitałem artykuł Jasienicy o PKS-ie. Nareszcie zstępują błędne duchy na ziemię, choć nie zupełnie, bo i autobus stoi w powietrzu."

Czytamy i radujemy się. Ale cóż z tego, kiedy autor tegoż listu kończy:

„Nie podpisuję, bo i tak już wiesz kto..."

I tytuł redakcji do tego artykułu — listu brzmi: „Wiesz kto..."

— Wiem, psiakrew, znowu duch, a ku-ku! (x)

POCHWAŁA AMERYKI

Niewątpliwie jeden z najdonioślejszych wynalazków doby obecnej dokonany został w Ameryce. Oto pewien pomysłowy zegarmistrz wynalazł zegar, który wprawia się w tarczę automatycznego telefonu. W pięć minut po nakręceniu numeru zegar daje sygnał brzęczykiem. Wynalazek ten, przeznaczony specjalnie dla kobiet, ostrzega, że czas płynie nawet podczas rozmowy telefonicznej.

Tu należy zaznaczyć, że liczniki telefoniczne w Ameryce rejestrują nie tylko ilość rozmów, ale i czas ich trwania. Niezależnie od konstrukcji liczników telefonicznych w Polsce, proponujemy wprowadzenie tych zegarów u nas, bo struktura niewiast rozmawiających przez telefon jest jednakowa na obu półkulach.

W kraju białych domków i niedoli czarnych obywateli

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Grzegorz Jaszuński

Charleston, Południowa Karolina, w listopadzie.

Wróciłem przed chwilą z pięknego spaceru motorówką po zatoce Charlestońskiej. Miasto Charleston (wymawia się Czarlston, jak popularny kiedyś taniec) jest rzeczywiście jednym z najpiękniejszych miast amerykańskich. Przewodniki zachwalające Charleston z amerykańską reklamą, w tym wypadku nie oszukują.

Położone na wybrzeżu Atlantyku przy ujściu dwóch rzek Ashley i Cooper, Charleston jest jakby wąskim pasmem ziemi, wysuniętym do morza. Przewodniki podają, że Charleston jest jedynym miastem amerykańskim, w którym wprost z miasta widać wody Atlantyku, i tak rzeczywiście jest. Klimat jest tu już raczej południowy. Dziś, w drugiej połowie listopada, chodzę bez palta i jest mi gorąco.

W wielu miejscach widać piękne rzędy palm, całe aleje palmowe, zasłaniające małe, przeważnie białe domki. Architektura jest tu także zupełnie południowa. Domy są niewysokie, mają wiele tarasów, balkonów i werand. Dumą Charlestonu są liczne bramy, kute ręcznie z żelaza i będące arcydziełem sztuki rzemieślniczej. Można tu obejrzeć liczne zabytki historyczne, jak sale, w której się przed 100 laty odbywał handel niewolników, jak najstarszy kościół katolicki lub jedyny w Ameryce kościół Hugenotów, — to też nic dziwnego, że przyjeżdżają tu turyści z dalekich stanów północnych lub zachodnich Ameryki.

Wyrzuceni z auta

Nie wiem, jak się tu czują turyści z innych części Ameryki, lecz o sobie mogę powiedzieć, że czuję się nieswojo. Powód? Murzyni! Liczba Murzynów wynosi w Charleston i w całej Południowej Karolinie około 50 procent. Człowiek, który nie jest do tego przyzwyczajony, widzi na ulicach więcej Murzynów, niż „białych", bo „czarni" bardziej rzucają się w oczy. Czyż jednak Murzyni przeszkadzają oglądać piękne palmy lub rozkoszować się widokiem z zatoki Charlestońskiej?

Przeszkadzają nie Murzyni, lecz stosunek „białych" do Murzynów. Przedsmak stosunków w południowych stanach amerykańskich miałem już po drodze. Na stacji kolejowej w Charlotte w Północnej Karolinie widziałem po raz pierwszy odrębne poczekalnie dla Murzynów, odrębne wejścia i odrębne, za przeproszeniem, klozety dla „czarnych". W stolicy Południowej Karoliny, w Kolumbii, jechałem autobusem, w którym obok napisu, „Zabrania się rozmawiać z szoferem", widać o wiele większy napis: „Biali zajmują miejsca z przodu, kolorowi — z tyłu". „Kolorowi" posłusznie siadają z tyłu.

Lecz czasem może się zdarzyć, że nie ma miejsc w autobusie. W Auguście, stanie Georgia, widziałem, jak w południowych stanach rozstrzyga się takie sprawy. Z autobusu międzymiastowego wyproszono 6 Murzynów, którzy już tam siedzieli (oczywiście z tyłu), bo okazało się, że nie wszyscy „biali" pasażerowie mają miejsca.

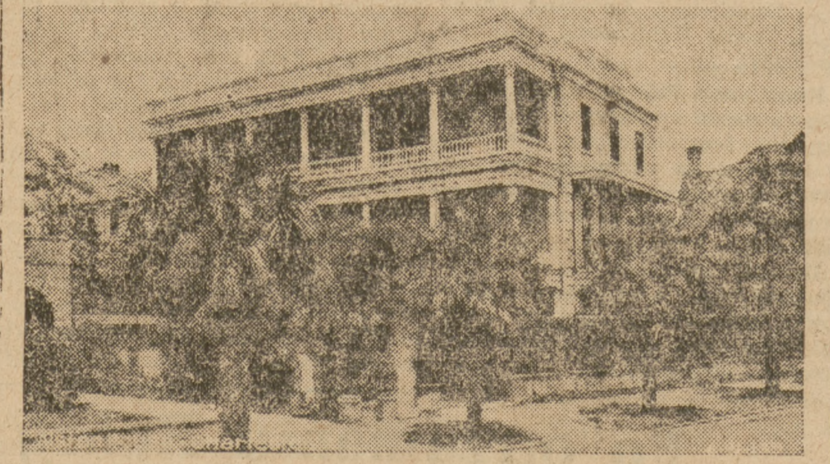

W Charleston Murzyni mają odrębne szkoły, miejsca w autobusach, poczekalnie i... kościoły

Czarny Bóg

Do Charlestonu przyjechałem w niedzielę rano. Miasto to, jak większość miast w południowych stanach jest bardzo religijne. Na 75 tysięcy mieszkańców Charleston posiada 45 kościołów należących do 15 różnych wyznań. Prócz kilku kościołów katolickich, jest o wiele więcej kościołów luterańskich, episkopalnych, presbiteriońskich, itd. Toteż w niedzielę rano ulice były wyludnione. Większość mieszkańców Charlestonu była w kościołach. Ale „biali" mają oddzielne kościoły, a Murzyni modlą się, widocznie do czarnego Boga, w swoich oddzielnych świątyniach.

Murzyni mają oddzielne szkoły, oczywiście o wiele biedniejsze, niż szkoły „białych". Administracja stanowa wydaje na „czarne" dziecko mniej niż połowę tego, co wydaje na „białe" dziecko. Lokal szkoły dla murzyńskich dzieci jest gorszy, nauczyciel dostaje mniejszą pensję, mniej jest tu podręczników, więcej dzieci w każdej klasie. Ci sami „biali", którzy powiadają, że Murzyni powinni być wyodrębnieni z „powodu ich niższego poziomu kulturalnego" — ci sami „biali" panowie Południa odmawiają kredytów na murzyńskie szkolnictwo.

Wczoraj czytałem w miejscowym dzienniku „The News and Courier", artykuł wstępny, w którym autor wywodzi, że w ogóle szkoda wydawać tyle pieniędzy na bezpłatne nauczanie powszechne. Przecież można, jak pisze, przekreślić wydatki na oświatę, i dzięki temu obniżyć podatki...

Niańki i kochanki

Najładniejszy park Charlestonu jest położony właśnie tam, gdzie się schodzą rzeki Ashley i Cooper i gdzie otwiera się widok na Ocean. W parku tym widziałem dziś rano wiele set dzieci. „Białych" dzieci z „czarnymi" niańkami. Bo jeśli chodzi o pracę „czarnych", to „biali" chętnie idą na kompromisy. W wagonie sypialnym, do którego Murzynowi nie wolno wejść w charakterze pasażera, konduktorem jest „czarny". W eleganckiej restauracji „Country Clubu" (coś w rodzaju naszych przedwojennych klubów szlacheckich) kelnerami są Murzyni, lecz statut klubu przewiduje, że „kolorowym wstęp wzbroniony".

Jak twierdzą natomiast znawcy południowych stanów, „czarne" kobiety mogą tu być nie tylko niańkami lub kelnerkami. Mogą one być także kochankami „białych panów". Jak pisze Erskine Caldwell, autor „Drogi Tytoniowej" i innych znanych powieści z życia południowych stanów, żaden „biały" mężczyzna nie pogardzi „czarną" dziewczyną. A jak podaje John Gunther, autor doskonałej książki „Inside U.S.A.", na 14 milionów Murzynów w Stanach Zjednoczonych około 6 milionów to Mulaci, czyli „biało-czarni" mieszańcy.

Rozmowy z „białymi"

Obłudne i zakłamane są wszystkie rozmowy z „białymi" na Południu. Każdy miejscowy inteligent, gdy dowiaduje się, że rozmówca jest Europejczykiem, od razu zaczyna mówić o Murzynach, nawet gdy nie jest o to zapytany. Widocznie dręczy go nieczyste sumienie. Inteligent zaczyna od tego, że „nasi Murzyni znają swoje miejsce i dzięki temu wszystko jest w porządku". „Swoje miejsce" — to znaczy miejsce z tyłu w autobusie, to znaczy miejsce w odrębnym wagonie w pociągu, to znaczy miejsce w oddzielnej szkole, w oddzielnym kościele.

Profesor uniwersytetu w jednym z miast południowych pokazywał mi oddzielny gmach oddzielnej „wyższej uczelni dla Murzynów. Przed gmachem stał elegancki samochód. „Widzi Pan, powiedział profesor, oni (tzn. Murzyni) mają jeszcze lepsze wozy od nas"... Żałowałem, że tego profesora nie było dziś ze mną, gdy na podwórzu Ratusza w Charleston podszedł do mnie starszy Murzyn i prosił o 5 centów na kawę, bo jeszcze od rana nic nie miał w ustach.

Redaktor naczelnej gazety w innym mieście na południu tłumaczył mi, dlaczego Murzyni nie mogą pracować razem z „białymi" w przemyśle włókienniczym rozwijającym się w południowych stanach. „Rozumie Pan, mówił redaktor, przecież „czarni" mężczyźni spotkaliby się z „białymi kobietami"... Widocznie redaktor ten uważa, że tylko „biali" mężczyźni mogą się spotykać (i to pokryjomu) z „czarnymi" kobietami.

Ku Klux Klan działa

W ciągu tygodniowego pobytu w południowych stanach amerykańskich nie widziałem żadnych zewnętrznych oznak działalności Ku Klux Klanu, organizacji faszystowskiej i anty-murzyńskiej, która odradza się teraz na południu po pewnym okresie przerwy. Podczas wojny bowiem Ku Klux Klan, jawnie sympatyzował z hitlerowskimi Niemcami. Obecnie władze patrzą przez palce na wznowienie Ku Klux Klanu.

Choć nie widziałem oznak Ku Klux Klanu, organizacji tajnej i działającej wobec tego w ukryciu, mieszkańcy południowych stanów nie przeczą, że Ku Klux Klan działa. Mówią o tym z pewnym zażenowaniem, ale nie mogą zaprzeczyć. Zresztą jak mogliby przeczyć, gdy w dzisiejszym numerze gazety „The State", wydawanej w Kolumbii, znalazłem następującą depeszę agencji „Assiociated Press":

„Jak oświadczył Julian T. Williams, szef charlestońskiej policji powiatowej, Murzyn Moses Cason, lat 35, zmarł dziś w szpitalu z powodu ran. Cason został znaleziony w sobotę na szosie Nr 174 w pobliżu Charlestonu o godzinie 4 min. 24 nad ranem. Policja powiatowa prowadzi dochodzenie".

Wiadomość ta jest wydrukowana oczywiście na dalszych stronach gazety, tytuł jest mały, przypadkowo tylko ją zauważyłem. Ale ukrycie tej wiadomości nie zmienia faktu, że Ku Klux Klan zamordował jeszcze jednego Murzyna.

Niech że więc Czytelnicy nie dziwią się, że więcej pisałem o Murzynach, niż o pięknych palmach i o architekturze Charlestonu.

W kuluarach pałacu Chaillot

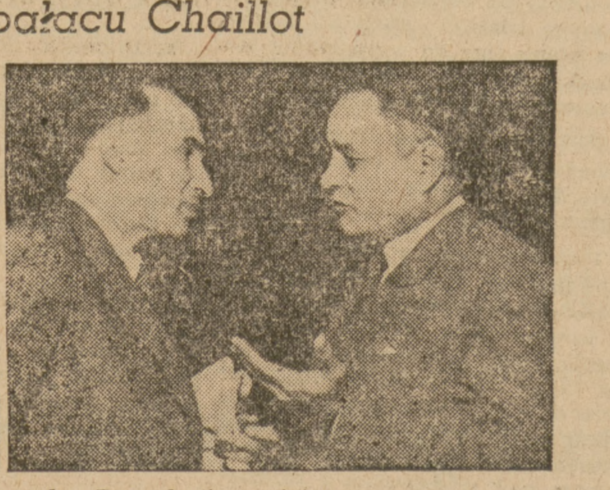

Dr. Ralph. J. Bunche (po lewej na 1 zdjęciu), następca hr. Bernadott'a i minister spraw zagranicznych Izraela Mosche Szertok studiują mapę Palestyny. Na zdjęciu z prawej rozjemca ONZ dla spraw Palestyny, dr. Ralph J. Bunche rozmawia z Mohamed Fawzi Bey, stałym przedst. Egiptu przy ONZ.

PRASA ZAGRANICZNA

SKUTKI PLANU MARSHALLA

Skutki planu Marshalla są już w Belgii wyraźnie widoczne. Wzrasta bezrobocie a w związku z tym pogłębia się nędza i głód. W prasie belgijskiej ukazała się notatka zawiadamiająca, że bezrobotni zostaną wysłani do Anglii, gdzie będą zatrudnieni w przemyśle włókienniczym. W związku z tym, brukselski „DRAPEAU ROUGE" zamieszcza następujący komentarz:

„Udzielając zgody na wyjazd belgijskich robotników do Anglii, premier Spaak przyznaje się, że nie jest w stanie rozwiązać problemu wzrastającego bezrobocia i zbliżającego się do granic Belgii kryzysu gospodarczego. Gdyby bowiem nie prowadził zgubnej dla naszego kraju polityki uległości wobec USA, która nas pozbawiła rynków zbytu w krajach Wschodniej Europy i koloniach Afryki i Azji, przedsiębiorstwa nasze nie musiałyby ograniczać produkcji i tysiące robotników brytyjskich nie musiałoby emigrować za granicę w poszukiwaniu pracy".

KONIEC MANEWRÓW REAKCJI WĘGIERSKIEJ

Reakcyjna polityka kardynała Mindszenty na Węgrzech wywołuje żywe protesty opinii publicznej oraz kierowników i członków szeregu kongregacji kościelnych. W swej wielkiej mowie zapowiedział Rakosi Matias, że rząd ludowy przestanie tolerować karygodne wybryki, bez względu na to jak wysoko zaawansowani są w hierarchii kościelnej ich prowodyrzy.

W związku z tą sprawą stwierdza organ węgierskiej partii pracujących „VILLAGOSSAG", że:

„Polityka tolerancji, która z pobłażaniem traktowała samowolę zbiegów, zdrajców, szmuglerów walut, faszystów i stronników starej reakcyjnej bandy w sutannie księżej, czy kardynalskiej — ta polityka skończyła się".

OSOBLIWE WIZYTY

Zainteresowanie kapitalistów amerykańskich Hiszpanią gen. Franco nie ustaje. Dowody życzliwej opieki mnożą się z zawrotną szybkością. W ubiegłym tygodniu przybyła do Madrytu grupa kongresmanów amerykańskich wśród których znajdowali się członkowie komisji wojskowej Kongresu.

Jak komunikuje w tej sprawie REUTER:

„Jest to druga z kolei wizyta, złożona w Madrycie przez członków komisji spraw wojskowych Kongresu w okresie niespełna 2 miesięcy. Jak wiadomo we wrześniu, w Madrycie miał wywiad z gen. Franco senator Gurney, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, który, po powrocie do Waszyngtonu, wystąpił z oświadczeniem, że Hiszpania powinna „być przyjęta do rodziny Narodów Zjednoczonych". W kilka dni po senatorze Gurney, złożył wizytę gen. Franco b. przewodniczący partii demokratycznej, James Farley.

Grupa kongresmanów, która przybyła w sobotę na 2-dniowy pobyt do Madrytu, odbędzie rozmowę z gen. Franco i zamierza po powrocie do kraju wystąpić w Kongresie z wnioskiem o udzielenie Hiszpanii pomocy gospodarczej i wojskowej.

Czy potrzebne są tutaj komentarze? Czy dobrodzieje amerykańscy mogą zapomnieć o tak „zasłużonym" dla pokoju osobniku, jakim jest krwawy dyktator hiszpański, Franco?

Film o włoskim Ruchu Oporu ukaże się w Polsce

W Dyrekcji Filmu Polskiego odbył się prasowy pokaz filmu realizacji, bawiącego w Polsce, znakomitego reżysera włoskiego Aldo Vergano p. t. „Słońce jeszcze wzejdzie", który ukaże się niebawem na ekranach polskich.

Film ten pokazuje włoski Ruch Oporu, skierowany przeciwko Niemcom i rodzimym faszystom. Akcja filmu toczy się na wsi włoskiej w r. 1943 i na wiosnę 1945.

*

Aldo Vergano początkowo pracował jako dziennikarz w jednym z republikańskich dzienników w Rzymie. W roku 1927 kiedy dziennik został zamknięty Vergano przerzuca się do filmu. W r. 1937 realizuje swój pierwszy film pt. „Pietro micca" — historyczną opowieść z roku 1700 o rodzie sabaudzkim, dynastii, która na przestrzeni dziejów zdradzała zawsze swój naród.

Ponieważ żadna z włoskich wytwórni kapitalistycznych nie chciała się podjąć produkcji filmu „Słońce jeszcze wzejdzie", został on wyprodukowany przez grupę b. partyzantów i uczestników organizacji podziemnych.

Z pamiętnika melomana

Artyści węgierscy w Filharmonii Stołecznej

Program koncertu muzyki węgierskiej, jaki odbył się z okazji „Tygodnia przyjaźni polsko-węgierskiej", zawierał dzieła Liszta, Bartoka i Berlioza, tego ostatniego jako kompozytora „Marsza Rakoczego".

Główną zaletą „Preludiów" Liszta jest ich interesująca instrumentacja. Nowoczesne niemal traktowanie orkiestry, wykorzystanie kolorystyki poszczególnych instrumentów, oraz znacznie wyższy muzyczny ciężar gatunkowy niż w większości kompozycji fortepianowych, które swą efektowną, często powierzchowną błyskotliwością, przyćmiły twórczość symfoniczną. Literackość, wyraźna programowość wycisnęła i na twórczości symfonicznej Liszta swe piętno. Liszt symfonik — opiewa w przeciwieństwie np. do Berlioza, który włączył w program swych kompozycji uczucia i przeżycia osobiste, — idee ogólnoludzkie (np. w Preludiach ideę bohaterstwa, nie zaś konkretnego bohatera) — usiłuje w symfoniach (które są właściwie poematami symfonicznymi) wyrazić muzycznie dwa szczytowe arcydzieła literatury „Fausta" Goethego i „Boską Komedię" Dantego (Symfonie: „Faustowska" i „Dantejska"). „Taniec śmierci" — wariacje na fortepian i orkiestrę — jest typowym przykładem lisztowskiej muzyki. Literacki, efektowny tytuł — ogromny aparat efektów wirtuozowskich, które gubią i zacierają zupełnie charakter tematu (sekwencja Dies irae) — w sumie świetna okazja popisu dla pianisty, ale niewiele więcej ponadto.

Stefan Antal — doskonały technik — wykonał „Taniec śmierci" prawdziwie po lisztowsku. Z efektowną brawurą. Natomiast kołysanka Chopina, zagrana jako naddatek, nie zdołała mnie przekonać. Uporczywy motyw lewej ręki, na tle którego rozgrywa się cała koronkowa, zwiewna świetność ornamentyki chopinowskiej — jest w interpretacji „Berceuse'y" czynnikiem decydującym. Antal sprowadził figurę lewej ręki do roli... akompaniamentu. Słuchałem tego z prawdziwym, ale nie bardzo życzliwym zainteresowaniem.

Natomiast umieszczenie w programie porywająco pięknego koncertu skrzypcowego Beli Bartoka — jest powodem, dla którego koncert muzyki węgierskiej pozostanie długo w mej pamięci. Bartok jest największym kompozytorem węgierskim (1881 — 1945). Rola jaką odegrał w historii rozwoju muzyki węgierskiej, jest podobna do roli Szymanowskiego — wobec muzyki polskiej. Twórczością swoją, głęboko związaną z ludową muzyką węgierską, wzbogacił współczesną muzykę o szereg arcydzieł. Do nich niewątpliwie należy koncert skrzypcowy.

Dla mnie osobiście, w czasach, gdy stosunek kompozytora do folkloru muzycznego jest przedmiotem szeroko w swych założeniach pomyślanej dyskusji — postawa Bartoka, najczystszego artysty, urasta do symbolu uczciwości artystycznej. Koncert skrzypcowy jest pod względem wykonawczym najeżony wielkimi trudnościami zarówno dla skrzypka, jak orkiestry i dyrygenta. Szczerze podziwiałem dyrygenta Fricsai'a, który niezależnie od dobrze poprowadzonych Preludiów Liszta — wręcz znakomicie panował nad niezmiernie trudną partyturą koncertu. Solista Ede Zathureczky, zawsze poprawny, miał momenty prawdziwie piękne (w drugiej i trzeciej części koncertu).

*

Na dwa dni przed koncertem w Filharmonii — artyści węgierscy wystąpili z koncertem w sali Ministerstwa Odbudowy. Oprócz Antala i Zathureczky'ego śpiewał Mihaly Szekely — bas, Szekely jest par exellence śpiewakiem operowym — wielkiej klasy. Wspaniały materiał głosowy, imponujący w tzw. „dole" (każdy „fachowy" żargon jest nieco śmieszny — i zawsze uśmiecham się, gdy mówię o czyimś „dole", lub „średnicy", podobnie jak bawią mnie skróty, zupełnie niezrozumiałe dla laika, a posiadające pełną wymowę dla wielbicieli boksu, czy piłki nożnej) — piękne „forte" — i niezawsze już niezawodne „piano" — zdradzały w ariach operowych niebylejakiego, bardzo doświadczonego śpiewaka scenicznego. Pieśni, zwłaszcza zaśpiewana na dodatek pieśń Schuberta — niezupełnie odpowiadają rodzajowi odtwórczemu artysty.

*

Koncert w sali Ministerstwa Odbudowy odbył się pod firmą „ARTOS" Społecznej Organizacji Imprez Artystycznych — w ramach Tygodnia przyjaźni polsko-węgierskiej". Mówiąc między nami, koncert ten odbył się dla pewnego rodzaju elity. Niewielka sala mogła pomieścić niezbyt licznych słuchaczy. Mam wrażenie, że po rozesłaniu zaproszeń wg. obowiązującego przy tego rodzaju imprezach rozdzielnika — niewiele biletów pozostało do tzw. wolnej rozsprzedaży.

Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jeżeli idzie o sale koncertowe, to obecna warszawska sytuacja jest wręcz katastrofalna. O Romie zwłaszcza po rozpoczęciu prób operowych i przebudowaniu estrady na scenę — po za małymi wyjątkami nie ma co marzyć. Z YMCĄ też nie łatwa sprawa. Przypadkowo wybierane sale, „niezaprowadzone" wśród publiczności — nie przyciągną stałych bywalców koncertowych. Warto by więc zastanowić się nad celowością takich elitarnych koncertów. Gdyby były przeznaczone np. wyłącznie dla świata artystycznego — miało by to swój sens. Ale niewielu muzyków znalazło się wśród publiczności, nie mówiąc o przedstawicielach innych muz. Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych organizując ten niewątpliwie ciekawy koncert mogłaby wspólnie np. z KCZZ zapełnić salę (chociażby dużą i akustyczną salę koncertową przy ul. Różanej) przedstawicielami świata pracy. I wówczas impreza artystyczna z okazji tygodnia przyjaźni polsko-węgierskiej zyskałaby szerszy, słuszny rezonans.

Od dawna mówi się wiele na ten temat. I napisano wiele słusznych, prawdziwie mądrych artykułów, z którymi wszyscy się zgadzamy. Pora już, by przejść z teorii do praktyki.

TADEUSZ MAREK

Nowe władze Związków Artystycznych

W dniu 19.11. 1948 r. odbyło się zebranie plenarne Rady Związków Artystycznych, na którym dokonano wyboru nowego Prezydium Rady w składzie:

Prezes — Karol Kuryluk (Zw. Zaw. Literatów Polskich), Sekretarz Generalny — inż. Syrkusowa Helena (SARP), Członkowie: Michał Boruciński (Zw. P. Art. Plastyków), Władysław Daszewski (Zw. P. Art. Plastyków), St. Ryszard Dobrowolski (ZAIKS), Jan Kreczmar (Zw. Art. Scen Polskich), Zygmunt Mycielski (Zw. Komp. Polskich), Aleksander Zelwerowicz (Zw. Art. Scen Polskich), Juliusz Żuławski (Zw. Zaw. Literatów Polskich).

Czytelnicy mają głos

Kłopoty pasażera „Erki"

„Dziś znowu spóźniłem się o godzinę do biura. Dyrektor, wskazując ołówkiem na brak mego podpisu w odnośnej rubryce listy obecności, zapytał ironicznie:

— Znów „Erka" się popsuła?

— Nie, wyjąkałem skonsternowany — tym razem ruch był normalny: co godzina odchodziły jednocześnie dwie „budy", a ja spóźniłem się o trzy minuty — i musiałem czekać godzinę, aż zrobią one pełną turę z Rakowca na Plac Zbawiciela i z powrotem, co trwa godzinę.

— Na tej trasie kursują tylko dwa wozy.

— Musi pan usprawnić obroty tych „Erek" — rzucił dyrektor oschle, bo zajmie się panem biuro personalne.

Sytuacja zaczynała być poważna. Postanowiłem więc działać energicznie. Napisałem obszernie uzasadnione podanie do MZK. Wspomniałem w nim o potrzebie oszczędzania czasu, o wyścigu pracy i wyraziłem przekonanie, że Rakowiec nie jest gorszy od Żoliborza, który obsługuje dziesiątek wykwintnych „Ełek", kursujących co dziesięć minut. Zebrałem pięćset podpisów pod podaniem i złożyłem podanie na ręce majestatycznej sekretarki.

Obiecała rozpatrzeć przychylnie. Minął miesiąc. Dyrektor przestał już strofować mnie za opóźnianie się. Otrzymałem trzymiesięczne wypowiedzenie stosunku służbowego bez podania przyczyn zwolnienia, i poszukuję obecnie posady. Odpowiedzi formalnej na podanie wciąż nie ma. Nieformalna natomiast nadeszła, bo od tygodnia kursuje jedna „Erka"... co dwie godziny. Nie martwi mnie to zbytnio, gdyż jeżdżę teraz w innym kierunku tramwajem."

Taką smutną opowieść usłyszałem od przygodnego towarzysza podróży, mizernego pana z teką, z którym koło Dworca Głównego czekałem na „dziewiątkę", czterdzieści minut.

Co na to powie Dyrekcja MZK?

Czy doda dwie „Erki" na Rakowiec, czy też wytoczy nieznanemu pasażerowi proces o oszczerstwo?

Zamieszczamy list czytelnika, który w sposób wesoły opisał troski mieszkańców Rakowca. Mamy nadzieję, że MZK włączy tę dzielnicę w swoje plany rozbudowy komunikacji. (RED.)

Placówka kulturalna w Rembertowie

Staraniem Delegatury Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Rembertowie został zorganizowany **Zespół Teatru Amatorskiego**, który wystąpił w Rembertowie w komedii M. Bałuckiego „Grube Ryby".

Na przedstawieniu podziwialiśmy zdolności organizacyjne zespołu, pokonanie trudności technicznych wystawienia sztuki, porządek w pracy dekoratora, charakteryzatora, inspicjenta i aktorów.

Sześć przedstawień odbyło się przy zapełnionej sali Szkoły Podstawowej.

Życzyć więc należy zespołowi amatorskiemu owocnej pracy na polu krzewienia kultury scenicznej wśród świata pracy.

Władysław Tułasiewicz
Rembertów

Stworzeniu w Rembertowie pożytecznej placówki kulturalnej należy tylko przyklasnąć. Daje ona bowiem godziwą rozrywkę mieszkańcom, nie zawsze mogącym odwiedzieć teatry w Stolicy. (RED.)

„Osiowe" podnosi koszty

W **Ursusie** istnieje Spółdzielnia Spożywców „Michałowiczanka", która wkrótce przekształcona zostanie na Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska". Spółdzielnia liczy obecnie 1.270 członków i posiada 8 sklepów.

Spółdzielnia sprowadza ponadto cały szereg artykułów w ładunkach wagonowych i sprzedaje je wprost z magazynów (cement, węgiel, nawozy sztuczne, ziemniaki, otręby itp.), przychodząc w ten sposób z pomocą miejscowej ludności robotniczej i rolniczej.

Ceny sprzedażne nie zawsze nas wszakże zadowalają. Chcielibyśmy towary sprowadzane wagonami sprzedawać jeszcze taniej i dlatego zwracamy się do ministra Komunikacji o uproszczenie zbyt skomplikowanych manipulacji władz kolejowych.

W Ursusie jest bocznica kolejowa firmy Piotr Nyc, lecz adresowane do nas ładunki wagonowe przychodzą tylko do Pruszkowa, skąd zawiadowca stacji przez umyślnego posłańca zawiadamia nas o ich nadejściu. Otrzymawszy zawiadomienie, udajemy się do Pruszkowa celem dopełnienia formalności związanych z podstawieniem wagonów na bocznicę P. Nyca w Ursusie. Wskutek tak skomplikowanych manipulacji wagony nadchodzą z Pruszkowa do Ursusa po upływie kilkunastu godzin. Nie z naszej więc winy płacimy wysokie postoje, zatrzymujemy wagony towarowe, a robotnik i rolnik płaci za towar wyższe ceny.

Spółdzielnia Spożywców
„Michałowiczanka"

Jeżeli istnieje w Ursusie bocznica kolejowa uważamy, że rzeczywiście przesyłki wagonowe nie powinny być przetrzymywane w Pruszkowie. Wówczas Spółdzielnia nie będzie płaciła „osiowego", a tym samym nie będzie podwyższała kosztów dostawy. (RED.)

* NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH *

Sp. Wyd. „Wiedza"

Eliza Orzeszkowa „Dziurdziowie", według pism Elizy Orzeszkowej pod redakcją A. Drogoszewskiego i L. B. Świderskiego (wydanie Gebethnera i Wolffa z 1938 r.), okładkę projektował A. Bernaciński, Warszawa 1948, str. 226.

Książka wydana na zlecenie Komitetu Upowszechnienia Książki, opatrzona obszerną notą biograficzną.

Beniamin Constant „Adolf", przełożył i wstępem opatrzył Tadeusz Boy - Żeleński, okładkę projektował Andrzej Rudziński, Warszawa 1948, str. 142.

„Adolf" — pisze we wstępie Boy — jest definitywnym pochwyceniem pewnego typicznie niemal powtarzającego się momentu, jest jednym z najboleśniejszych dramatów dwojga istot, które w pewnej fazie egzystencji ani rozłączyć się ani żyć z sobą nie mogą i topią całe życie w rozpaczliwym szamotaniu, z którego — dzięki różnicy w warunkach obu płci — kobieta wychodzi często zniweczona, mężczyzna (o ile traf, bo rzadko własna siła, wyrwać mu się pozwoli) nadwyrężonym kapitałem życiowym".

Jan Parandowski „Dafnis i Chloe", zdobił Mieczysław Jurgielewicz, Warszawa 1948, str. 128.

Autor w obszernym słowie wstępnym zapoznaje czytelnika z genezą pięknej opowieści greckiej o Dafnisie i Chloe.

Książka wydana bardzo estetycznie.

Wyd. „Prasa Wojskowa"

Aleksander Fadiejew, „Młoda Gwardia", przełożył z rosyjskiego Leopold Lewin, obwolutę projektował Mieczysław Berman, Warszawa 1948.

Jedna z najwybitniejszych współczesnych powieści radzieckich. Tematem powieści jest walka komsomolskiej nielegalnej organizacji „Młoda Gwardia" z hitlerowskim najeźdźcą w Zagłębiu Donieckim. W książce ukazane są wysokie walory moralne człowieka radzieckiego, dla którego wierność partii i radzieckiej ojczyźnie jest najsilniejszym nakazem życia.

Wł. Niemcow, „Niewidzialne drogi", przełożył z rosyjskiego Władysław Kavka, ilustracje i opracowanie graficzne Witolda Kalickiego, obwolutę projektował Mieczysław Berman, Waszawa 1948, str. 152.

„Niewidzialne drogi" — to barwne opisy korzystania z wynalazku radia zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny. Oto ciekawsze rozdziały książki: Odbiornik pod lupą, Wolny syn eteru. W samochodzie przez miasto, Na nartach, Z odbiornikiem po lesie, Na szybowcu, Na linie, W balonie, Skok z mikrofonem, Radiostacja w kieszeni.

Sport w ZSRR. (Organizacja, rozwój, osiągnięcia), praca zbiorowa, Biblioteka Sportowa Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, obwolutę projektował Mieczysław Berman, zdjęcia Wojskowej Agencji Fotograficznej, S. I. B. i Archiwum GUKF.

„Żadne państwo na świecie — czytamy w słowie wstępnym od Wydawnictwa — nie może poszczycić się podobnymi osiągnięciami w dziedzinie kultury fizycznej i sportu — jak właśnie Związek Radziecki I w żadnym państwie nie mamy tak masowo uprawianego i tak zdrowo pojętego sportu — jak w ZSRR. Dlatego każdy działacz sportowy w Polsce, każdy czynny sportowiec i każdy, kto choć trochę interesuje się sportem, powinien ze względów zasadniczych zaznajomić się ze sportem radzieckim".

W książce omówiona jest m. in. struktura wychowania fizycznego i sportu w ZSRR., ideologia sportu radzieckiego, wychowanie fizyczne i sport w związkach zawodowych, w Armii Radzieckiej, w uczelniach wyższych, wśród dzieci i młodzieży szkolnej oraz na wsi.

Czynem Kongresowym rolnicy witają dzień Zjednoczenia

Witold Kuczyński

Zebranie ma wyjątkowo uroczysty charakter. Przyszli przedstawiciele wszystkich majątków Zespołu Rusocin, rządcy, członkowie Komitetów Folwarcznych, księgowi. Przyszło wielu robotników z bliskiej Rotmanki i Arciszewa. Nie brak i traktorzystów. Poznać ich można po granatowych kombinezonach, po twarzach, które wyrażają najwięcej zadowolenia. Jakże się mają nie cieszy? Właśnie wskutek ich inicjatywy Rusocin podjął decyzję, im to w znacznej mierze należy zawdzięczać dzisiejszy sukces.

Zebranych długo nie można uciszyć. Są ożywieni. Mówią o pracy, którą dziś zakończyli, o tym, jak to niespodziewanie dobrze poszło, o traktorach, które tym razem nie zawiodły, o odłogach, na których łamią się lemiesze. Dziś, po trzech przeszło tygodniach wytężonej pracy od świtu do wieczora, mogą nareszcie odetchnąć, mogą sobie powiedzieć — wykonaliśmy.

Głos kolejno zabierają przedstawiciele majątków. Odpowiedzi są krótkie, rzeczowe.

— Odłogi?

— Zlikwidowane.

— Zasiewy?

— Plan przekroczony.

— Sadzeniaki?

— Zabezpieczone.

12 razy powtarza się to samo pytanie. Dwanaście razy słychać te same odpowiedzi: zlikwidowane, przekroczone, zabezpieczone. Skokowski, Kamiński, Nędza, Kłos, Ogórek, Ziemiński, Piekarski, Blok, Jetka, Hinca—w imieniu Załoniczyna, Rusocina, Kowali, Grabiny-Zameczek, Rotmanki, Miłej-Góry, Różanej Góry, Arciszewa, Kiełpinka meldują o całkowitym wykonaniu przyjętego zobowiązania na dwa przeszło tygodnie przed Kongresem.

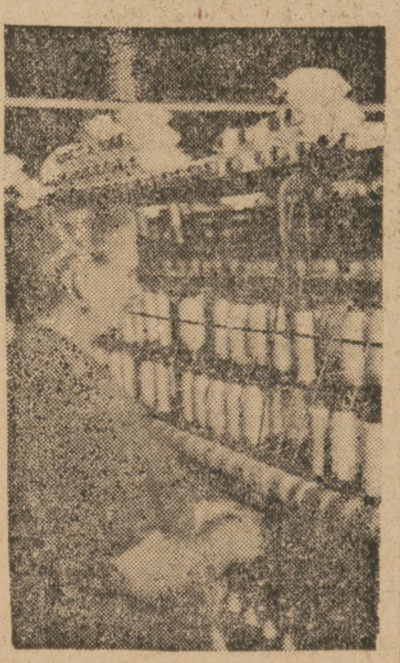

Delegatka na Kongres Zjednoczenia, prządka, tow. Muchowa — przy pracy

Niedziela przy pracy

Rezolucja zostaje przyjęta jednogłośnie:

Robotnicy i pracownicy rolni Zespołu Rusocin zebrani w dniu 18 bm. stwierdzają, że wykonali przyjęte zobowiązania w odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze. W pracach siewnych przekroczyli plan zasiewów o 17%, oraz zaorali wszystkie odłogi, których likwidacja przewidziana była do dnia 1 lipca przyszłego roku.

Dla uczczenia doniosłej chwili zjednoczenia klasy robotniczej, 500 robotników i pracowników rolnych, podejmuje się jeszcze poświęcić dodatkowo niedzielę, dnia 28.11 na pracę przy usunięciu ruin majątków państwowych na terenie Zespołu, przekazując oczyszczoną cegłę na odbudowę majątków zniszczonych działaniami wojennymi.

*

Zespół Rusocin nie chce być gorszy od huty „Pokój" od Państwowej Fabryki Zegarów, od elektrowni w Wałbrzychu od tylu zakładów fabrycznych z całej Polski, które odpowiadając na apel kopalni Zabrze — Wschód, deklarowały dodatkowe wykonanie różnych prac, zobowiązywały się do przedterminowego przekroczenia planu. 500 pracowników zespołu zrozumiało, że nie tylko na krosnach i obrabiarkach można osiągać produkcyjne sukcesy. Robotnicy rolni z Rotmanki, Arciszewa, Kiełpinek Miłej - Góry, Grabiny-Zameczek i siedmiu innych majątków Zespołu, postawili na traktor. W jego wydajnej pomocy widzieli możliwość zrealizowania kongresowego czynu.

Dobrze pracujący traktor, jest również warsztatem produkcyjnym, dzięki któremu ugory zamieniają się w żyzne pola rodzące chleb.

Pracownicy zespołu postanowili podnieść produkcję. Więcej chleba dla bytomskich hutników robotników świdnickiej fabryki, monterów z Wałbrzycha więcej chleba dla całej Polski.

Tow. Jetka nie wątpi

W parę dni po pamiętnym apelu kopalni Zabrze — Wschód, robotnicy i pracownicy rolni Zespołu Rusocin zobowiązali się na ogólnym zebraniu, do wykonania szeregu dodatkowych prac, którymi Rusocin czci dzień zjednoczenia klasy robotniczej.

Tak to zostało postawione.

Zespół nie chce zostać w tyle za fabrykami perkali i mikroskopów. Robotnicy rolni czynem chcą udowodnić, że w równym stopniu cieszy ich bliski już termin Kongresu. Robotnicy z żuławskiej „fabryki chleba" nie pozostali w tyle za kolegami z miast.

Malkontentów było niewielu. Niektórym tylko wydawał się nieprawdopodobny plan zaorania wszystkich odłogów do dnia Kongresu, bo przecież przed tym mówiono o 1 lipca, przyszłego roku, jako o najbliższym, najbardziej możliwym terminie zlikwidowania nieużytków na terenie Zespołu. Tow. Jetka, brygadowy mechanik z Miłej Góry wszystkich przekonał.

— Jak się podejmiemy, to zrobimy, jak się dobrze weźmiemy do pracy, to do grudnia nie będzie ani jednego hektara nieużytków.

Tow. Jetce przyszedł z pomocą mechanik zespołowy tow. Łoziński. On również wierzył, że przy dobrej woli wszystkich, Rusocin na pół roku przed terminem, stanie się majątkiem bez odłogów.

Argumenty traktorzystów trafiły do przekonania. Na przyjętym zobowiązaniu podpisali się przedstawiciele 12 majątków. 500 robotników podjęło czyn kongresowy. W trzy dni po apelu Zabrza, robotnicy spod Gdańska przystąpili do pracy, która w efekcie miała dać w tym roku przeszło 100 ha gruntów pod uprawę.

Traktory wyjeżdżały w pole o 1,5 godziny wcześniej. Rusocin zdwoił wysiłki. Tow. Jetka po 14 godzin na dobę, odwalał skiby zapuszczonej ziemi. W jego ślad poszli wszyscy traktorzyści majątku, wszyscy robotnicy. Z dnia na dzień ubywało odłogów w Zespole Rusocin.

17% więcej zasiewów

Poza zlikwidowaniem odłogów, pracownicy Zespołu zobowiązali się ponadto przekroczyć tegoroczny plan zasiewów o 17%. W tym również miały im pomóc traktory. Przekroczenie planu zasiewów o 17%, to zadanie niełada. Plany zasiewów opracowywane są według maksymalnych możliwości Zespołu. Każdy procent oznacza kilkadziesiąt dni pracy, jest odpowiednikiem poważnej sumy wysiłku.

W przekroczenie planu zasiewów nie bardzo wierzono. Inż. Szymański, administrator zespołu, miał również wątpliwości, czy uda się wykonać przyjęte zobowiązanie. Trudno było wprost uwierzyć, że można jednocześnie zlikwidować odłogi i zwiększyć, tegoroczny plan zasiewów. Wyglądało na to, że robotnicy Zespołu, nieco się zapędzili w zobowiązaniach. Można było się obawiać, że jest to tylko słomiany ogień.

Okazało się jednak, że obawy były niesłuszne. Robotnicy i pracownicy rolni Zespołu Rusocin, zdawali sobie sprawę z przyjętego zobowiązania. Robotnicy z „fabryki chleba" spod Gdańska, mają poczucie odpowiedzialności nie mniejsze niż ich koledzy z Katowic, Wrocławia, Szczecina...

Buraki i lokomotywy

Zespół Rusocin liczący około 3.800 ha, należy dziś do najlepiej zagospodarowanych na terenie okręgu gdańskiego. Zlikwidowanie ostatniego ha nieużytków, jest bardzo ważnym momentem dla majątku, który półtora jeszcze roku temu był uprawiony w 30 tylko procentach. Jeszcze w czerwcu ub. r. 70% najlepszej żuławskiej ziemi, leżało tu odłogiem. Majątek Arciszewo kilkanaście jeszcze miesięcy temu miał 100% nieużytków.

A w tym roku zbierano tam najładniejsze buraki cukrowe.

W przyszłym roku, dzięki robotnikom Zespołu, będzie się ich zbierać więcej. Ani jeden już hektar ziemi nie pokryje się perzem i ostem, każdy najmniejszy skrawek został zaorany.

Robotnicy Zespołu Rusocin uczczą Kongres piękną pszenicą, dorodnymi burakami idąc śladem kolegów z miast, którzy swoją radość z bliskiego już dnia Zjednoczenia, objawiają wzmożoną produkcją lokomotyw, porcelany, sody kaustycznej, brykietów...

Robotnicy uznają tylko formy konkretne.

Chłopi wsi Gołębiowice omawiają projekt Statutu Z. P.

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „ROBOTNIKA")

Na zebranie przyszło dziewięciu. Marcin Kolski pojechał do miasta — no, bo żona mu się rozchorowała, więc trzeba do lekarza. Konstanty Moksa sam ciężko zachorował i leży w gorączce.

W piecu pali się ogień, ciepło tryska i ogrzewa niewielki pokoik Zarządu Gminnego. Z portretu uśmiecha się Bolesław Bierut, spokojnie, może trochę zbyt surowo patrzy Józef Cyrankiewicz. Nad portretami, na czerwonym tle — hasło: „Zjednoczenie PPR i PPS zwielokrotni nasze siły".

Sekretarz Powiatowy tow. Kucharczyk udziela głosu przedstawicielowi CKW PPS. Temat referatu: Projekt Statutu Zjednoczonej Partii. Referat krótki, nawiązuje przede wszystkim do zadań Zjednoczonej Partii na wsi, do zadań organizacji partyjnej w gminie. Po referacie — dyskusja. Właśnie dyskusja skłoniła mnie do napisania tej korespondencji. Wypowiedzi padły również krótkie i rzeczowe. Chłop nie lubi dużo gadać, uznaje przede wszystkim rzeczy konkretne.

Jako pierwszy zabiera głos tow. Marian Sobierała. Marian ma 3,5 hektarowe gospodarstwo, żonę, pięcioro dzieci. Przed wojną również należał do PPS, mieszkał wówczas w mieście, gdzie pracował jako cieśla.

— Dobry to będzie Statut. Najważniejsze, że każdy partyjnik będzie musiał w Partii popracować i słuchać dyscypliny. Bo jak dawniej, to byli w PPS różne tam panowie radcy, nie radcy, co tylko składki płacili, a do nas przychodzili, gdy wybory... by na nich do różnych zarządów głosować. A jak go wybrali — tyle go i widziano — do następnych wyborów. Partii ten „pan radca" wcale nie uznawał i robił, co i jak chciał. Wyrzucić by go z Partii trzeba, ale nie wyrzucono, bo składki płacił i socjalistą siebie nazywał. Znałem takiego, pan mecenas Kowalik Jerzy się nazywał.

Z kolei przemawia tow. Piotr Kowalik.

— Ja też Kowalik, ale nie ten. Przed wojną mogłem tylko żonie i dzieciom radzić, bo Makarewicz Justyn, u którego jako parobek pracowałem na gospodarstwie, nie tylko, że radzić — mówić nie pozwalał. Sam był milczkiem, milcząc bił nas, milcząc procenty lichwiarskie z pożyczek ściągał, milcząc własnego wuja zabił, by po nim gospodarstwo oddziedziczyć, milcząc na wsi na najbogatszego się wykierował. Dopiero teraz kara go spotka za to, że z nas krew wysysał, po osiemnaście godzin pracować zmuszał. Już ja się dowiem, gdzie on teraz jest, znajdę i niech mi Partia dopomoże tego wyzyskiwacza zwalczyć, tak jak to w Statucie napisano.

Tow. Józwa Michał przerywa mu:

— A co u nas w Gołębiowicach kułaków nie ma? Są. Oto na przykład Wojciechowski Jan — czy on nie wyzyskiwacz? Wyzyskiwacz jak się patrzy. Bo Kazio Martyniak na niego pracuje. Pracuje za grosze. A Michalak Jan? Ten komu konia, czy żniwiarkę pożyczy — to żąda, by mu przez tydzień, a to i dwa na polu pracować. A Oleńka u Kulczykowej Heleny, niby to siostrzenica, lecz tylko dlatego ją trzyma Kulczykowa, bo wszystką robotę robi. Dużo takich po wsiach się znajdzie. Toteż słusznie w Statucie organa centralne powiadają, że jak Partia robotnicza i pracująca — to musimy te pijawki zwalczać, jak to tow. Kowalik mówi.

Tow. Moksowa Hanna powiada:

— Bez nauki, bez teorii, to człowiek, jak gdyby mu płachtę na głowę narzucono: wie, że trzeba walczyć, ale jak, z kim, w imię czego — nie wie. Gdy człowiek teorię poznał, od razu niby oczy mu się otwierają.

Tow. Piotr Baryka, nauczyciel i sekretarz Koła mówi:

— Dawniej nie było u nas Komitetu Gminnego, a u towarzyszy z PPR był. Lepiej oni od nas pracowali, bo Komitet Gminny wszystkim kierował. A gdy Koła mają kierownictwo tuż w gminie, a nie w powiecie, dokąd nie często się wybieramy, bo daleko — to przy takim codziennym kierownictwie robota łatwiej idzie. Koła lepiej pracują. Mają stałe instrukcje i kontrola jest. Słusznie to w Statucie zaznaczono, żeby w Gminach Komitety były i żeby główną uwagę Kołom udzielać. Koło to jak rodzina. Bez rodziny wsi nie ma, a bez Koła partii masowej nie będzie.

Tow. Kapiecki Jan jest traktorzystą. Był na kursach w Poznaniu, podkreśla, że jest robotnikiem.

— Najważniejsze, abyście chłopi razem z nami, z klasą robotniczą kroczyli naprzód, do socjalizmu. Bo jak Statut słusznie powiada, że nasz program to marksizm-leninim, a on do socjalizmu prowadzi, więc chłopom tylko z robotnikami droga wspólna. Macie tu u siebie takiego Michalaka, czy Wojciechowskiego — oni przecież waszym kosztem się wzbogacili. Boście głupie byli — na nich pracowali, za nich w polu robili, procenty płacili, zamiast zorganizować się w spółdzielnie i traktory z maszynami dla siebie sprowadzić. Państwo Ludowe wam pomaga więc organizujcie się, uderzcie tych kułaków w..., a my, robotnicy zmechanizowani, wam zawsze pomożemy, jako, że jesteśmy awangardą i przodującą klasą. Najważniejsza w Statucie, ażeby robotnicy i chłopi, jak tow. nauczyciel słusznie powiedział, razem przez marksizm-leninizm się nauczyli i Socjalizm zbudowali.

Sekretarz powiatowy tow. Kucharczyk mówi do zebranych:

— Dawniej Powiatowy Komitet źle pracował. Nie potrafił bronić interesów klasy robotniczej i chłopów małorolnych i średniorolnych. Kupcy w Komitecie za członków byli, nawet kułak z Kostrzewni — Lubocki Marcin. A wasz głos nie był tam słuchany. Dopiero dziś oczyściliśmy nasze szeregi od śmiecia i od wrogów. Zaczęliśmy was, towarzysze, uważnie słuchać — i mamy już pierwsze osiągnięcia. Więc tu jest jedna z najważniejszych prawd, ujętych w Statucie. Prawda ta się nazywa prawem i obowiązkiem krytyki i samokrytyki. Każdy członek partii będzie miał prawo krytykować nas, wskazywać nam nasze błędy i braki, wskazywać nie tylko przy okazji wyborów, czy konferencji, lecz stale, w codziennej pracy. A nasz obowiązek — tych waszych uwag i krytyk nie tylko słuchać, lecz później wam meldować — cośmy zrobili i jak wasze uwagi nam pomogły. Będzie to nowy, marksistowsko-leninowski styl pracy. Tego od nas wymaga Projekt Statutu Zjednoczonej Partii.

Po przemówieniu przedstawiciela CKW PPS, reasumującym wyniki dyskusji, wszyscy jednomyślnie powzięli uchwałę, w której w pełni podzielają zasady organizacyjne Zjednoczonej Partii, zawarte w projekcie Statutu i proszą Kongres Zjednoczenia o uchwalenie tego projektu.

Brzmi Międzynarodówka. Jeszcze nie dokładnie znają towarzysze z Gołębiowic słowa pieśni. Lecz mocno akcentują te, które już się utrwaliły w ich pamięci: „Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata! Przed nami niechaj tyran drży!"

FRANCISZEK KOWALSKI

Sprostowanie

W sprawozdaniu z Konferencji Komitetu Miejskiego PPS w Krakowie podano niezupełnie ściśle, iż delegatem na Kongres Zjednoczenia wybrany został m. in. sekretarz CKW tow. T. Cwik.

Tymczasem tow. T. Cwik wybrany został w Krakowie „honorowym delegatem" organizacji krakowskiej PPS, natomiast mandat delegata na Kongres Zjednoczenia otrzymał z ramienia organizacji PPS w Katowicach.

Aniela GŁUSZCZYK

Dnia 20.x.48 r. zmarła w Chicago wybitna działaczka demokratyczna Polonii Amerykańskiej — Aniela Głuszczyk. Zmarła przez całe swe pracowite życie służyła wiernie i niezachwianie sprawie ludu pracującego, należąc do Stowarzyszenia Polonii Międzynarodowego Związku Robotników i będąc współpracowniczką czasopisma „Głos Ludowy".

Aniela Głuszczyk była jedną z inicjatorek zorganizowania pomocy dla dzieci polskich i w pracy tej oddała niezwykle cenne usługi. Jeszcze wiosną rb. w pełni sił i zapału do pracy przyjechała z wycieczką Polonii Amerykańskiej do kraju i tu na miejscu umocniła nici serdecznej współpracy z Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych Aniela Głuszczyk zainicjowała na terenie Polonii Amerykańskiej łańcuch ofiar na rzecz Centralnego Ośrodka Wychowawczo - Szkoleniowego w Bartoszycach (prowadzonego przez RTPD), przesyłając na ten cel 10 dolarów.

Aniela Głuszczyk z pochodzenia i z zawodu robotnica była wierna ideałom klasy robotniczej Polski Ludowej.

Cześć Jej pamięci!

ŻYCIE GOSPODARCZE

AKCJA oszczędnościowa w przemyśle prowadzona jest ze stale rosnącymi rezultatami. Przykładem wagi tej akcji dla gospodarstwa narodowego może być suma oszczędności osiągnięta w trzecim kwartale br. przez przemysł włókienniczy — największy przemysł przetwórczy Polski.

Jak wynika z obliczeń w okresie tym zaoszczędzono ogółem 2680 milionów złotych. Na tę olbrzymią sumę złożyły się oszczędności uzyskane przez racjonalne zużycie surowca (1303 miliony zł), oszczędności uzyskane wskutek podniesienia wydajności pracy (669 milionów zł), przez podniesienie jakości wyrobów (217 milionów zł) oraz przez likwidację przerostów administracyjnych i usprawnienie administracji (397 milionów zł).

Wymieniona suma zaoszczędzona została przez jedną tylko gałęź przemysłu i w ciągu zaledwie trzech miesięcy. Daje to wyobrażenie o rozmiarach całej akcji prowadzonej nieustannie przez cały przemysł polski. (k.w.)

ROZBUDOWA INSTYTUTU BADAWCZEGO BUDOWNICTWA

Przed kilkoma dniami odbyło się uroczyste otwarcie Laboratoriów: Technologii Drewna i Badania Gruntów przy Instytucie Badawczym Budownictwa. W uroczystości otwarcia wzięli udział zainteresowani naukowcy i przedstawiciele władz centralnych.

Laboratoria mieszczące się przy ul. Rakowieckiej na terenie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego są wyposażone w precyzyjny, nowoczesny sprzęt badawczy.

WYMIANA TOWAROWA POLSKO - NORWESKA

Parafowany w Warszawie w ubiegłą niedzielę układ o wymianie towarowej z Norwegią na rok 1949 przewiduje obroty po stronie eksportu i importu na łączną sumę ok. 35 milionów dolarów.

Po stronie eksportu z Polski figuruje przede wszystkim węgiel, dalej cukier, wyroby hutnicze, włókiennicze i szklane. Najważniejszą grupę artykułów, które sprowadzać będziemy z Norwegii, stanowią tłuszcze jadalne i techniczne na sumę 6 milionów dolarów. Będą to surowce i półprodukty dla naszego przetwórstwa tłuszczowego. Ponadto przywozić będziemy rudy żelazne, metale, śledzie i inn.

SKÓRA W SPÓŁDZIELNIACH DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na podstawie zawartej pomiędzy Centralą Przemysłu Skórzanego i CSS „Społem" umowy, skóra twarda i wierzchnia sprzedawana będzie w spółdzielniach za pokwitowaniem członkom Związków Zawodowych w ilości odpowiadającej jednej parze obuwia lub materiału potrzebnego na naprawę jednej pary obuwia.

NOWE DŹWIGI W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Na nabrzeżu Kaszubskim w porcie Centralnym rozpoczęły próbną pracę przeładunkową trzy nowe dźwigi, każdy o nośności po 7 ton. Dźwigi te, produkcji polskiej zmontowane były na wyspie Gryfii. Obecnie trwa na Gryfii montaż dalszych dźwigów. Wkrótce na nabrzeżu Kaszubskim ustawiony będzie czwarty dźwig.

Odkrycie cennej polichromii w Wojniczu

KRAKÓW. Krakowski Urząd Konserwatorski przeprowadza prace zabezpieczenia odkrytej ostatnio rokokowej polichromii w nawie głównej i dwóch bocznych kościoła parafialnego w Wojniczu. Polichromia ta pochodzi z XVIII wieku. Na sklepieniu nawy wyłoniły się spod nowych tynków bogate obramowania o ornamencie roślinnym, ujmujące cztery sceny figuralne.

Prowokacje z księżej plebanii rozpętały krwawe zajścia

Drugi dzień rozprawy przeciwko sprawcom zajść w Kamieńsku

Drugi dzień rozprawy przeciwko inspiratorom i sprawcom pobicia studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach wykazał w jaki sposób prowokacyjna plotka, zrodzona na plebanii ks. Opasewicza i rozsiewana następnie przez jego gospodynię Izabelę Dukowicz, znajdując podatny grunt wśród elementów reakcyjnych i spekulanckich nierobów i plotkarzy wszelkiego autoramentu oraz wśród nieuświadomionych mieszkańców wsi, przerodziła się w krytyczne zajścia.

Zeznania oskarżonej Dukowicz, ks. Opasewicza oraz świadków — poszkodowanych studentów wykazały, że między wypadkami w Kamieńsku i Gorzkowicach istniało ścisłe powiązanie. Inspiracja zajść w obu miejscowościach wychodziła z jednego punktu za pośrednictwem bractwa różańcowego i tercjarek. W obu miejscowościach działały jedne i te same siły i hasła.

Przesłuchiwana w drugim dniu rozprawy gospodyni ks. Opasewicza — Izabella Dukowicz nie przyznaje się do winy, oświadcza jednak, że po wizycie studentów na plebanii opowiadała swej sąsiadce, członkini bractwa różańcowego — Wąsowiczowej jakoby studenci wynieśli z plebanii krzyż. W rzeczywistości jednak oskarżona była przekonana, że krzyż wynieśli malarze zatrudnieni przy odnawianiu kościoła. Oskarżona przyznaje się również do rozsiewania plotek o rzekomym sprofanowaniu miejscowego cmentarza.

Na pytanie prokuratora oskarżona oświadcza, że wyniesienie krzyża przez malarzy nie uważa za profanację, natomiast gdyby to uczynili studenci, w jej przekonaniu byłaby to obraza uczuć religijnych.

Pytana o okoliczności zajścia Dukowicz wyjaśnia, że krytycznego dnia w południe usłyszała pukanie do drzwi plebanii. Oskarżona uchyliła drzwi i ujrzała nieznajomą studentkę, która twierdziła, że ma pismo od biskupa łódzkiego. Oskarżona odpowiedziała wówczas, że Kamieńsk należy do diecezji częstochowskiej, po czym zamknęła drzwi.

Poprzez zamknięte drzwi Dukowicz słyszała poszum tłumu i wrogie okrzyki. Oskarżona przyznaje, że wiedziała o pobiciu studentów. Nie informowała ks. Opasewicza o zajściach, gdyż jak twierdzi, ksiądz jej o to nie pytał.

Dalsze zeznania oskarżonej dotyczą osoby i warunków materialnych ks. Opasewicza, który sam zajmuje 6 pokojów, utrzymuje liczną służbę i specjalną kucharkę, wikariusz zaś ma dodatkowo dwa pokoje. Jak wynika również z jej zeznań ks. Opasewicz rzekomo tak chory w dniu zajść, że nie mógł udzielić pomocy atakowanym przez tłum studentom, w dwa dni po wypadku osobiście zbierał datki od wiernych parafian.

Następnie składa zeznania ks. Opasewicz, który do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że nie pozwolił studentom oglądać przedmiotów liturgicznych w zakrystii tłumacząc to tym, że jego władzą jest biskup w Częstochowie, nie zaś biskup łódzki, który wydał zezwolenie na inwentaryzację. Ks. Opasewicz twierdzi, że o zajściach wie bardzo mało i to tylko z późniejszych relacji swej gospodyni. Oskarżony twierdzi również, że nie zaprzeczał prowokacyjnym plotkom o rzekomym sprofanowaniu cmentarza, gdyż uważał je — jak mówi — „za zwykłe gadanie". W dniu zajść słyszał wprawdzie jakieś odgłosy, ale ponieważ go to nie obchodziło, położył się spać. W dalszym ciągu ks. Opasewicz wyjaśnia, że na skandaliczne zajścia nie reagował, gdyż mógł to rzekomo robić tylko z ambony, na co nie pozwolił mu stan zdrowia.

Na pytania prokuratora, dlaczego nie wysłał dla uspokojenia tłumu wikariusza, ks. Opasewicz początkowo nie udziela odpowiedzi, następnie zaś twierdzi, że nie miał do tego prawa.

Prokurator: — Czy oskarżony przypuszcza, iż była jakaś siła organizująca zajścia,

Oskarżony: — Przypuszczam, że tak. To tak wyglądało.

Sąd przystąpił z kolei do przesłuchania szeregu świadków — studentów i asystentów Muzeum Wielkopolskiego, z których wielu do dzisiejszego dnia nosi ślady pobicia i ran. Świadek Mańczak, który wskutek pobicia uległ skomplikowanemu połamaniu szczęki, do dziś dnia nosi opatrunki.

Świadek Anna Dobrzycka — asystentka Muzeum Wielkopolskiego, magister historii sztuki, która na skutek zajść w Kamieńsku uległa złamaniu nosa, żebra i innym urazom i przebywała wskutek tego 5 tygodni w szpitalu — stwierdza, że tragicznego dnia 24 września br. udała się jako kierowniczka grupy studentów do wsi Gorzędów, gdzie miała być dokonana inwentaryzacja zabytków miejscowego kościoła.

W czasie oczekiwania na klucze do kościoła, które miał przynieść kościelny, zebrał się wokół grupy studentów wrogo nastrojony tłum wznoszący okrzyki przeciwko studentom.

Wobec wrogiej i zaczepnej postawy tłumu — kontynuuje swe zeznania świadek Dobrzycka — pobiegliśmy w stronę plebanii szukając w niej schronienia. Mimo, że pokazywaliśmy nasze dokumenty i pozwolenia, tłum zaczął nas bić. Dobiegłyśmy z koleżanką Uklejską do drzwi plebanii i zaczęłyśmy dzwonić. Nikt nam jednak nie otwierał.

W pewnej chwili spostrzegłam, że do kuchennych drzwi plebanii ktoś wchodzi z rowerem. Pobiegłyśmy tam, lecz drzwi ktoś przymknął, zostawiając jedynie wąską szparę łańcuchową. W międzyczasie tłum rósł i wznosił coraz groźniejsze okrzyki. Wyciągały się w naszą stronę ręce uzbrojone w widły, kije i pałki do tłuczenia kapusty. Rozmawiając z jakąś kobietą przez drzwi oświadczyłyśmy, że mamy pismo od biskupa łódzkiego, na co głos kobiecy odpowiedział nam, że pismo od biskupa łódzkiego nic nie znaczy, bo Kamieńsk to diecezja częstochowska, po czym zatrzaśnięto przed nami drzwi. W tym momencie dopadł nas tłum. Otrzymałam potężne uderzenie, od którego upadłam na ziemię. Podniosłam się i zaczęłam uciekać. Jednakże w dalszym ciągu przez pół godziny bito mnie i kopano oraz najeżdżano rowerem. Dopiero po jakimś czasie wyratował nas milicjant i odprowadził do komisariatu M. O.

Świadkowie stwierdzają ponadto, że pełnili swe funkcje jako funkcjonariusze Ministerstwa Kultury i Sztuki, o czym wiedzieli zarówno ks. Opasewicz, jak i jego gospodyni Dukowicz.

Wszyscy świadkowie zgodnie stwierdzają, że byli niezmiernie zaskoczeni stanowiskiem obu kapłanów ks. Opasewicza w Kamieńsku i ks. Łabendy w Gorzkowicach. Świadkowie stwierdzają również, że bracia Wacław i Władysław Obst byli prowokatorami i inspiratorami pobicia studentów.

Po zeznaniach św. Swiechowskiego Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Robotnice przemysłu włókienniczego podejmą współzawodnictwo zespołowe

Krajowa narada aktywistek przemysłu włókienniczego

W dniu 29 bm. odbyła się w Łodzi ogólnopolska konferencja aktywistek związkowych, przodownic pracy oraz przedstawicielek rad kobiecych przemysłu włókienniczego.

Obszerny referat organizacyjno - polityczny wygłosił I-szy sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Rybarczyk. Delegatki z terenu wszystkich ośrodków włókienniczych w Polsce złożyły sprawozdania organizacyjne.

Konferencja w Łodzi zgromadziła przedstawicielki ponad 170-tysięcznej rzeszy kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Obrady poświęcono omawianiu najaktualniejszych zagadnień związanych z rozwojem przemysłu włókienniczego i warunkami życia zatrudnionych w nim robotników. Konferencja dowiodła, że wielki sukces włókniarzy polskich, wyrażający się przedterminowym wykonaniem planu produkcyjnego na rok bieżący, stał się możliwy dzięki wzrostowi uświadomienia i wzmożonej ofiarności kobiet.

Zebrane na konferencji aktywistki i przodowniczki pracy postanowiły nie poprzestawać na dotychczasowych sukcesach i przyczynić się do dalszego rozszerzenia współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym, ze szczególnych uwzględnieniem współzawodnictwa zespołowego.

W dalszym ciągu obrad konferencji powitała z zadowoleniem opracowywaną przez CZPWł i Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy nową umowę zbiorową.

Zgromadzone delegatki z radością witają zbliżający się Kongres Jedności Klasy Robotniczej, który zrealizuje długoletnie dążenia polskich mas pracujących do jedności ruchu robotniczego.

Zgromadzenie wezwało wszystkie działaczki kobiece do współudziału we wspaniałym czynie kongresowym przez wzmożenie pracy społecznej, roztoczenie jak największej opieki nad kobietą pracującą i jej dzieckiem oraz przez współdziałanie w jak najlepszym wykorzystaniu funduszów socjalnych, przeznaczonych na rozbudowę żłobków, przedszkoli i opieki lekarskiej.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji zgromadzone aktywistki stwierdziły, że konferencja solidaryzuje się w pełni z uchwałami listopadowego plenum KCZZ, potępiającymi amerykańskich i angielskich rozbijaczy jedności światowej Federacji Związków Zawodowych.

Konferencja potępia również, w imieniu 170.000 zorganizowanych włókniarek polskich, wzmagający się terror reżimu faszystowskiego w Hiszpanii i w Grecji oraz śle pozdrowienia bohaterskim górnikom francuskim.

W dalszym ciągu rezolucji zebrane witają z uznaniem wysiłki ZSRR i krajów demokracji ludowej, zmierzające do utrwalenia pokoju.

W czasie konferencji ob. Patorowa podzieliła się ze zgromadzonymi swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

PPS-owcy „Wiedzy" omawiają projekt statutu Zjednoczonej Partii

W dniu wczorajszym przewodniczący CKW PPS tow. Henryk Świątkowski wygłosił referat o projekcie statutu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej na zebraniu kół PPS Nr 3, 4, 5 i 8 — pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". W wyniku obszernej dyskusji zebrani zgłosili szereg projektów poprawek do statutu Zjednoczonej Partii.

Dyskusji nad statutem poświęcone było również zebranie kół PPS „Robotnika", „SAP" i „Expressu Wieczornego", na którym referat wygłosił tow. red. J. Rawicz.

Wręczenie nagród za scenariusz o życiu Chopina

W dniu 29 bm. w gmachu P. P. „Film Polski" odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu na scenariusz filmowy dla uczczenia pamięci Fr. Chopina w setną rocznicę jego śmierci.

Uroczystość, w której wzięli udział min. Rabanowski, członkowie jury z tow. L. Kruczkowskim oraz zaproszeni goście, zagaił dyr. naczelny P. P. „Film Polski" tow. inż. Albrecht.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie Prezydium W. K. — PPS.

W dniu 1 grudnia (środa) o godz. 10 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Prezydium WK PPS Warszawa. Na posiedzenie to proszeni są o przybycie towarzysze prelegenci, którzy obsłużyli powiatowe konferencje wyborcze w dniu 28 listopada.

Komunikat WK PPS

W dniu 3 grudnia (piątek) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych, Grodzkich i Fabrycznych Komitetów PPS. Na odprawę sekretarze obowiązani są dostarczyć na piśmie protokóły z konferencji wyborczych z dnia 21 i 28 listopada, sprawozdanie ogólne za listopad oraz sprawozdanie z akcji oczyszczania szeregów partyjnych.

Posiedzenie stołecznej komisji wspólnego szkolenia

W środę dnia 1 grudnia o godz. 15,30 w lokalu wydziału propagandy KW PPR, w Al. Jerozolimskich 23 (II p.), odbędzie się posiedzenie stołecznej komisji wspólnego szkolenia PPS i PPR. Obecność wszystkich członków komisji obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA POWIŚLE

Pełnomocnik zbiórki na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Dzielnicy PPS Powiśle wzywa wszystkich pełnomocników kół od dnia 30 b. m. do dn. 8. XII do stawienia się w Komitecie Dzielnicy ze wszystkimi dowodami wpłat na PKO w dniach od 30 bm. do 8 grudnia w godz. 16 — 19.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 1 grudnia o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu III.

Dnia 2 grudnia w lokalu Dzielnicy Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu II.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 1 grudnia o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

W czwartek dnia 2 grudnia o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

DZIELNICA POŁUDNIE

Wspólne zebranie Kół Nauczycielskich PPS i PPR odbędzie się dnia 2 bm. (czwartek) o godz. 16 w szkole przy ul. Sandomierskiej nr 12. Referat na temat „Wychowanie socjalistyczne" wygłosi tow. Wiesław Winnicki.

10-ty dzień procesu sabotażystów w Sztumie

SZTUM. W 10-tym dniu procesu przeciwko sabotażystom gospodarczym Sąd przesłuchał ostatnich świadków.

Inspektor powiatowy PNZ Rabek stwierdza, że w zespołach, którymi zarządzali oskarżeni, posiadana siła pociągowa nie była należycie wykorzystywana. Były też bardzo poważne braki w zbożu, powstałe na skutek nadużyć i niewłaściwie prowadzonej księgowości.

Rewident P.Z. Józefowski stwierdza, że rachunki w zespole Wartkowice nie były potwierdzane przez zarządców lub magazynierów. Osk. Preuss podwyższył sobie samowolnie sumy, płacone przez zespół za jego ordynarię z 3.600 zł na 4.000 zł za kwintal żyta.

W czasie zeznań wychodzi na jaw, że osk. Preuss popełnił fałszerstwo dokumentów, podpisując się obcym nazwiskiem pod rachunkiem dla zespołu za sprzedane zboże. Preuss wystawił za sprzedane Związkowi Zawodowemu Robotników Rolnych w Gdańsku masło rachunki na wyższe kwoty, niż sam płacił, kupując masło dla swoich celów osobistych.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Coraz więcej towarów przemysłowych dla wsi

W Warszawie odbyła się odprawa kierowników oddziałów okręgowych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", poświęcona omówieniu pracy spółdzielni wiejskich w ostatnim okresie oraz dalszym pracom w dziedzinie zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe. Sprawy te referował prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni tow. pos. Pszczółkowski.

W dziedzinie zaopatrzenia prowadzone są stale prace, zmierzające do objęcia wszystkich artykułów przemysłowych, potrzebnych ludności wiejskiej. Wprowadza się do sklepów spółdzielczych oraz nowe artykuły.

W roku 1949 wprowadzone będą dalsze artykuły, a dostawy artykułów, wprowadzonych w ostatnich miesiącach br. wzrosną. Przewiduje się, że w roku przyszłym przez spółdzielnie gminne dostarczy się chłopom 2.400 tys. ton węgla, pewne ilości koksu i drzewa, 65 milionów metrów tkanin, 225 tys. m. kw. skóry miękkiej, 1.300 tys. kg. skóry twardej oraz 1 milion par obuwia.

Przewidywany jest również wzrost dostaw innych artykułów.

Dla usprawnienia dostaw niektórych artykułów powstanie 5 baz zaopatrzeniowych, które obsługiwać będą poszczególne województwa. Powiększone też zostaną składnice hurtowe oddziałów, dzięki przejęciu od „Społem" 175 różnych placówek spółdzielczych wraz z pełnym asortymentem towarowym.

Współzawodnictwo obejmie cały aparat administracyjny

Uchwały Plenum Zw. Prac. Państwowych

W dniach 29 i 30 bm. pod przewodnictwem tow. pos. Bancerza obradowało w Warszawie plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Państwowych, w którym również wzięli udział członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, Centralnego Sądu Koleżeńskiego oraz przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych. Z ramienia KCZZ w obradach wzięli udział tow. tow. sekr. gen. Cwik oraz sekretarze — Gebert i Jędrzejewski.

Przewodniczący Związku tow. Bancerz, referując program pracy ZZPP w roku 1949 stwierdził, że Związek Pracowników Państwowych ponosi współodpowiedzialność za pracę aparatu administracyjnego i nie może tolerować w nim szkodników, wrogów Polski Ludowej i ZSRR, nie można również tolerować nieróbstwa, marnotrawienia czasu i bezdusznej biurokracji.

Sekretarz gen. ZZPP, tow. Kołaczkowski, omawiając plan akcji kulturalnej w Związku na 1949 r. podkreślił m. in., że ZZPP będzie budować ustrój socjalistyczny na swym odcinku, na podstawie teorii marksizmu-leninizmu.

Jednym z poważniejszych zagadnień obrad plenum była sprawa wprowadzenia współzawodnictwa pracy wśród pracowników państwowych. Wyniki prac komisji przedstawił tow. Urbanowicz. Współzawodnictwo w aparacie administracyjnym musi oprzeć się na specjalnych normach, innych niż w przemyśle. Do czasu wprowadzenia zasad współzawodnictwa, pracownicy państwowi powinni skierować swe siły i świadomą wolę w kierunku usprawnienia indywidualnej i zespołowej pracy.

Sklepy są dobrze zaopatrzone w obuwie skórzane i gumowe

Na rynku obuwianym sytuacja ostatnio uległa dalszej radykalnej poprawie. Państwowe fabryki wykonają do końca rb. 1 milion par obuwia ponad plan. Rzemiosło otrzyma w grudniu skór na 1 miliard 200 milionów zł.

Siedem warszawskich sklepów, należących do Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego (dawn. „Bata") są zawalone wszelkiego rodzaju obuwiem skórzanym i gumowym.

Sklepy te doskonale przygotowały się do sezonu jesienno - zimowego i posiadają na składzie wszystkie gatunki importowanych i krajowych butów skórzanych. Na specjalną uwagę zasługują niezwykle mocne roboczo - turystyczne buty ze znakomitej skóry, chroniące nogi przed błotem i zimnem. Cena półbucików męskich jesienno - zimowych waha się od 5503 do 7.304 zł. Damskie półbuty skórzane kosztują od 3.424 do 6.553 zł. Sklepy sprzedają również buty chłopięce, które są nabywane chętnie przez kobiety jako buty sportowe, w kolorze brązowym, w cenie 3.424 do 6.037 zł.

Na składzie znajduje się wielki wybór śniegowców damskich w cenie od 981 do 3.180 zł. Najdrożej kosztują śniegowce pełne, czeskie komfortowe, w kolorze brązowym, w cenie 3.305 zł.

Para deszczówek kosztuje 686 zł. Czeskie buciki gumowe z cholewami na skarpety dla kobiet i dzieci, tzw. generałki, kosztują od 1.636 do 1.817 złotych, czeskie generałki czarne kosztują od 1.643 do 2.336 zł. Kalosze od 728 do 818 zł., dziecięce śniegowce od 960 do 1.090, gumowe kanadyjki zaś 1.050 zł.

Do sklepów CPS przed świętami nadejdą jeszcze nowe gatunki obuwia skórzanego i gumowego.

Naszym zdaniem

Mleko jest — zawodzi rozdział

Zaopatrzenie w mleko rodzin robotniczych jest ciągle niedostateczne. Sklepy rozdzielcze wydają mleko przydziałowe hurtem, po kilka litrów od razu, mleko zaś dostarczane Warszawie przez Stołeczne Zakłady Mleczarskie (spółka utworzona przez miasto i Zw. Spółdzielni Jajczarsko-Mleczarskich) nie dociera do świata pracy, choć dla niego jest w pierwszym rzędzie przeznaczone. Na domiar złego handlarki roznoszące mleko do domów podniosły znowu cenę: 60 zł. litr! 60 zł. dziennie na mleko — to poważna suma w budżecie robotnika!

Tymczasem Stoł. Zakłady Mleczarskie mleko mają. Podniosły zresztą znacznie swą produkcję, nie zdaje tylko egzaminu — rozdział. Po prostu spółce wydaje się, iż wystarczy mieć mleko!

Forsowała więc przez pewien czas fantastyczny projekt, aby sprzedażą mleka zajęły się... Komitety Blokowe. Prezydium Stoł. Rady Narodowej biorąc jednak pod uwagę względy sanitarne i pragnąc uniemożliwić jakiekolwiek nadużycia postawiło warunek, aby mleko, które miałyby rozdzielać Komitety Blokowe było butelkowane. Z braku butelek projekt upadł.

Opracowano więc z kolei projekt utworzenia sieci rozdzielczej sklepów mleczarskich. Na ten cel przedsiębiorstwo przeznaczyło do końca tego roku 6 miln. zł. Sklepy jakoś nie powstają! Podobno brak lokali! Brzmi to dziwnie. Przecież od władz miejskich otrzymaliśmy wiadomość, że od połowy września do 22 bm. 30 sklepów w śródmieściu zamknięto za nielegalny handel i wyszynk alkoholu. Wnioski Starostwa Śródmieście o zamknięcie dalszych trzydziestu kilku sklepów z tego samego powodu, zostały złożone w Wydz. Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego. Podobne akcje przeprowadzają także inne starostwa, więc jest raczej duży wybór lokali handlowych, w każdej dzielnicy miasta!

Jeżeli jednak Wydz. Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, dysponujący zamkniętymi lokalami nie potrafi porozumieć się ze Stoł. Zakładami Mleczarskimi, potrzebne jest tu pośrednictwo Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Czyn Kongresowy robotników Warszawskich Kolei Dojazdowych

Warszawskie Koleje Dojazdowe zakończyły II etap współzawodnictwa pracy. 10 grudnia 40 przodowników pracy otrzyma w nowozbudowanej świetlicy w Leśnej Podkowie dyplomy i nagrody w postaci zegarków i kuponów tekstylnych.

WKD wykonały plan roczny już na dzień 1 listopada. Ponadto w związku z Kongresem Zjednoczenia Partii Robotniczych robotnicy WKD w warsztatach w Piasecznie postanowili wykonać nadprogamowo dwie naprawy średnie wagonów i jedną naprawę średnią parowozu. Robotnicy warsztatów elektrycznych w Grodzisku wykonają jedną naprawę średnią wagonu, ponadto dadzą bezinteresownie 1850 roboczo-godzin. Robotnicy warsztatów mechanicznych w Karczewiu zobowiązali się wykonać jedną naprawę średnią wagonu. Pracownicy dyrekcji WKD pracują dodatkowo przez 6 niedziel przed Kongresem, wszyscy zaś robotnicy WKD postanowili pracować jeszcze bardziej intensywnie, niż dotychczas.

Prowadzi się również energicznie akcję oszczędzania węgla. Na liniach praskich oszczędność węgla wyniosła w ciągu 10 pierwszych miesięcy br. 26 proc. W związku z przewidywanymi śniegami WKD, przygotowało dwa pługi odśnieżne na liniach karczewskiej i radzymińskiej, oraz dwa pługi na linii grójeckiej. (ad)

Wyniki współzawodnictwa robotników budowlanych

W bieżącym sezonie budowlanym w Warszawie uczestniczyło 316 grup murarskich, ciesielskich i betoniarskich we współzawodnictwie zespołowym oraz 26 grup we współzawodnictwie indywidualnym.

Akcja współzawodnictwa najsprawniej przebiegała na budowach, prowadzonych przez trzynaście oddziałów zjednoczenia warszawskiego PPB oraz sześciu oddziałach SPB. W dalszej kolejności idą zespoły przedsiębiorstw budowlanych MPRB, WPB i PBP.

Celem uzyskania 30% ulgi podatkowej oddział warszawski Zw. Zaw. Robotników Budowlanych przygotował dla urzędów skarbowych wykaz, obejmujący 186 nazwisk przodowników pracy, wyrabiających ponad 200% normy.

Siedmiu przodowników uzyskało we wszystkich etapach współzawodnictwa pracy ponad 400% normy.

Pierwszy dom społeczny kolonii WSM na Rakowcu

W każdym z budujących się osiedli robotniczych będzie się znajdował tzw. dom społeczny. Jakie ma taki dom znaczenie i jak jest w osiedlu potrzebny mogliby najlepiej powiedzieć mieszkańcy kolonii WSM na Rakowcu, gdzie właśnie niedawno otwarto nowozbudowany dom społeczny. Otwarcie tego domu to w znacznej części zasługa mieszkańców Rakowca, którzy bezinteresownie przepracowali szereg godzin przy budowie. Wkład ten, przeliczony na gotówkę wyraża się sumą 1,5 miln. zł.

Dom społeczny, zaprojektowany przez inż. Syrkusa, jest sercem osiedla. Mieści się w nim świetlica RTPD, sala odczytowa i teatralna, gabinet lekarza Ubezpieczalni Społecznej, czytelnia, biblioteka, kąpielisko z łaźnią rzymską, natryskami i wannami, wreszcie pralnia, suszarnia i magiel elektryczny.

Zakończono budowę muru oporowego koło pałacu „Pod Blachą"

Budowa muru oporowego koło „Pod Blachą" została zakończona w dniu 28.XI czyli [illegible] dni przed przewi[dzianym w] harmonogramie terminem. [Z]budowanie w tak krótkim [czasie m]uru, bardzo zresztą trudnego [kon]strukcyjnie jest wielkim sukcesem robotników z trasy W-Z. [M]ur ma 35 m długości, wzniesienie go pochłonęło 600 m sześć. żelbetonu.

W bardzo szybkim tempie postępują prace przy wywożeniu ziemi z tunelu. Roboty te zostaną zakończone w przeciągu tygodnia.

Wczoraj rozpoczęto montaż ostatniego, szóstego z kolei przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego. (K)

Teatr trafił do fabryk i doznał gorącego przyjęcia

Olbrzymim powodzeniem wśród robotników fabryk warszawskich cieszą się organizowane w zakładach pracy występy artystów scen warszawskich, którzy biorą udział we współzawodnictwie pracy pomiędzy teatrami.

Czternastoosobowy zespół Ludowego Teatru Muzycznego pod dyrekcją Mroziskiego dał już 14 występów w warszawskich zakładach pracy na terenie budowy Domu Zjednoczonej Partii, Domu Słowa Polskiego, w fabryce Marciniaka, w Rygawarze i innych.

Warszawska Rada Związków Zawodowych, która zajmuje się organizacją tych występów, przygotowała rozdzielnik na dalszych dziesięć przedstawień artystów Teatru Muzycznego.

Zarządzenie Prezydenta Warszawy

Prezydent Warszawy wydał zarządzenie, mocą którego wzywa wszystkie osoby, które po dniu 1 stycznia 1948 r. uzyskały decyzje wyłączeniowe Nr. 1 (promesy wyłączeniowe) stwierdzające, że lokal lub budynek zostaną wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami, aby w terminie do dn. 31.12 1948 r. przedłożyły w Wydziale Polityki Budowlanej Zarządu Miejskiego Oddział Lokali Odbudowywanych, pozwolenie Wydziału Inspekcji Budowlanej na dokonanie robót budowlanych z podaniem terminu rozpoczęcia i ukończenia robót.

Trzy zespoły murarskie wyróżnione w SPB Nr 5

Trzy zespoły murarskie z przedsiębiorstwa SPB Nr 5 otrzymały w poniedziałek 29.11 nagrody za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy.

Nagrodzone zostały zespoły majstrów: Pietrzykowskiego, oraz dwa zespoły majstra Witkowskiego.

Idea MZK jest nierealna z powodu braku taboru

Przewożenie pasażerów do pracy wymaga zakupu ok. 200 wozów

W numerze 324 z dnia 24 listopada umieściliśmy artykuł p.t. „Faworyci MZK", w którym poinformowaliśmy o przewożeniu przez MZK pracowników Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Sprawiedliwości do miejsca pracy specjalnie w tym celu „wyrywanymi" z normalnego ruchu wozami miejskich środków lokomocji. Wyraziliśmy swoje przekonanie, iż akcja ta nie jest sprawiedliwa w stosunku do wszystkich innych ludzi, spieszących również w godzinach porannych do pracy i nazwaliśmy akcję tę faworyzowaniem pewnej grupki szczególnie widocznie uprzywilejowanych pracowników.

Wczoraj otrzymaliśmy z Dyrekcji MZK, dotkniętej widocznie do „żywego" naszymi uwagami, wyjaśnienie, z którego m.in. dowiadujemy się: że przewożenie pracowników Zarządu Miejskiego oraz Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest ich faworyzowaniem, lecz zapoczątkowaniem akcji mającej na celu udogodnienie wszystkim pracownikom przejazdów do miejsc pracy i z miejsc pracy do domu. MZK pisze dalej: „aby tego rodzaju ideę wprowadzić w życie należy kiedyś zrobić początek". MZK twierdzi, że akcja ta nie wpływa na pogorszenie sytuacji ogólnej, gdyż przewożeni w jej ramach pracownicy stanowią część pasażerów przewożonych już obecnie przez MZK. Jeżeli więc zostaną oni zabrani w wyżej wymieniony sposób, to, w miejscu ogólnego zgrupowania na przystanku, będzie mniejszy tłok.

Dyrekcja MZK twierdzi wreszcie na zakończenie, że dla przewozu tych pasażerów nie został „wyrwany" z ruchu żaden wóz. Po prostu jeden z wozów kursujących normalnie jeden tylko raz zjeżdża ze swej trasy na ubocze dla zabrania wyżej wymienionych pasażerów i dalej wjeżdża na swoją trasę.

Musimy przyznać, że argumentacja MZK nie bardzo nam trafia do przekonania. A dlaczego? Bo:

1 aby zrealizować słuszną skądinąd ideę przewożenia z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i po ukończeniu tej pracy z kolei do domu wszystkich pracowników, zatrudnionych na terenie Warszawy (gdyż wtedy oczywiście nie będzie już mowy o faworyzowaniu kogokolwiek), MZK musiałyby dysponować wielokrotnie większym taborem niż dysponują obecnie, na co się w tej chwili, ani nawet w najbliższej przyszłości, niestety nie zanosi. Wiemy, że tych pracowników jest bardzo dużo, zatrudnieni są w bardzo różnych punktach i podobnie mieszkają. Niezależnie od tego musiałaby chyba wówczas również funkcjonować komunikacja miejska, choćby nieco ograniczona dla pozostałych mieszkańców Warszawy (gospodynie domu, dążące po zakupy, przyjezdni, przybywający na dworce, nie mówiąc już o młodzieży szkół powszechnych, średnich i uczelni wyższych). A więc na przeprowadzenie tego rodzaju gruntownej reformy w godzinach największego nasilenia ruchu według naszych skromnych obliczeń MZK musiałyby dysponować przynajmniej trzykrotnie większym taborem niż dysponują obecnie. Sądzimy, że nastąpić to może dopiero za kilka lat.

2 Nie zgodzimy się również z twierdzeniem, że przewożenie pewnej grupy pasażerów na ściśle określonych trasach zmniejsza tłok na przystankach. Teoretycznie tak by się mogło wydawać. Praktycznie jednak... prosimy sprawdzić na przystankach.

3 Nie bardzo się również zgadzamy z opinią MZK, że wóz przekazany w ten sposób (dla specjalnej obsługi grupy pasażerów) nie jest „wyrwany" z ogólnego ruchu. Trwa to wprawdzie nie długo, ale jednak na te 20 — 30 minut ten i ów wóz mając specjalne przeznaczenie, na wyznaczonej trasie nie funkcjonuje, a wiemy, że nawet 10-minutowa przerwa dezorganizuje komunikację na tej trasie.

Wreszcie wiemy skądinąd, że MZK bardzo ściśle stosuje się do swych rozkładów jazdy a z doświadczenia wiemy również, że wycofanie każdego pojedyńczego wozu sprowadza z kolei zbyt wiele biurokratycznych formalności, które niekorzystnie odbijają się na obsłudze poszczególnych linii.

Na zakończenie dodajemy, że w odpowiedzi na nasz artykuł p.t. „Faworyci MZK" dostaliśmy od naszych czytelników kilka listów, w których podane są dodatkowe informacje o jeszcze innych jakichś próbach dowożenia pewnych nielicznych grup pracowników do ich miejsca pracy, co na ogół spotyka się w opinii publicznej z ostrą krytyką. (s-ki)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa: godz. 19 „Fantazy". Czwartek: godz. 19 „Pan Jowialski". Piątek: godz. 19 „Pan Jowialski". Sobota: godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski". Niedziela: godz. 14 „Pan Jowialski", godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zemsta". (Dziś przedstawienie zamknięte).

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA: koncerty 3 i 5 grudnia br. nie odbędą się.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Trumanki" z Grossówną.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stale zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałk. 56): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„Syrena" (Inżynierska 2): „Chłopiec z przedmieścia". Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o g. 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Przeczucie". Pocz seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o g. 13.

Mieszkania na Mariensztacie dla przodowników z trasy W—Z

Komitety Partyjne, Rady Zakładowe ustalą listę wyróżnionych

Zarząd Miejski w uznaniu pracy robotników, zatrudnionych przy budowie trasy W—Z oraz w celu spotęgowania ich wysiłków, postanowił przyznać przodownikom pracy wszystkich przedsiębiorstw, wykonujących budowę tej arterii — 25 mieszkań w osiedlu mariensztackim. Klucze do pierwszych 9 mieszkań zostaną wręczone wyróżnionym w przededniu Kongresu Zjednoczenia.

W osiedlu mariensztackim, budowanym dla tych wszystkich, którym miasto musi dać lokale zastępcze, ponieważ domy ich w związku z budową trasy W—Z zostaną rozebrane — ulokowanych zostało już w 11 kamieniczkach 117 rodzin.

Budowa trzeciej serii budynków w osiedlu mariensztackim dobiega końca. Są to trzy zgrabne, dwupiętrowe kamieniczki przy Rynku Mariensztackim 7, ul. Dobrej 87 i ul. Mariensztadt 16 mające w sumie 124 izby. Tutaj właśnie zarezerwowano 9 mieszkań dla przodowników pracy. Trzy z tych mieszkań otrzymają pracownicy „Betonstalu", trzy — „Mostostalu", dwa — wyróżniający się pracownicy WDO jedno mieszkanie — pracownik biura technicznego W—Z.

Następne mieszkania zostaną przydzielone przodownikom w marcu i kwietniu 1949 roku przy ukończeniu budowy mostu Śląsko - Dąbrowskiego i tunelu pod Miodową w święta, „1 maja" oraz „22 lipca" przy uroczystym otwarciu trasy W—Z.

Z ogólnej liczby 25 mieszkań przyznanych przodownikom przydzielono dla „Betonstalu" — 9, „Mostostalu" — 7, WDO — 2 pracowni W—Z — 3, MZK — 2, Wodociągów i Kanalizacji — 2 mieszkania.

Ponieważ jednak liczba przodowników i wyróżniających się robotników jest wyższa niż liczba przyznanych im mieszkań, o tym kto z robotników otrzyma mieszkanie zadecydują wspólnie komitety Partyjne, Rady Zakładowe i dyrekcje przedsiębiorstw.

Bardzo daleko naprzód posunęła się także budowa czwartej serii budynków, obejmujących dalszych 6 kamieniczek (123 izby). Będą one gotowe już w połowie lutego 1949 roku. Zostaną tu przekwaterowani lokatorzy domu przy ul. Hipoteczna 5, który jako znajdujący się na trasie budowy, zostanie rozebrany.

Natomiast mieszkańcy zagrożonych domów przy ul. Mariensztadt 1, 3, 5 będą przeniesieni do miejscowości podwarszawskich na linii otwockiej lub do Boernerowa i Bliznego. Lokatorom tych domów, (znajdują się one poza terenem budowy trasy W—Z) nie przysługuje prawo otrzymania mieszkania w osiedlu mariensztackim.

(Rs)

Kiedy zostanie uruchomiona pierwsza stołówka spółdzielcza?

Dotychczas nie przekazano WSS ani jednego lokalu

Dziś mija mniej więcej miesiąc od dnia, w którym usłyszeliśmy, że Warszawska Spółdzielnia Spożywców uruchamia tanie stołówki (jadłodajnie), w których człowiek pracy będzie mógł tanio zjeść. Do dnia dzisiejszego WSS nie otworzyła takiej jadłodajni, gdyż Zarząd Miejski nie przekazał ani jej jednego lokalu, jakkolwiek unieruchomił już kilka lokali gastronomicznych (prywatnych) w śródmieściu.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców opracowała już dawno sieć spółdzielczych stołówek, które w liczbie 40 miały być rozmieszczone równomiernie na terenie całej Warszawy. Jadłodajnie takie posiadają duże znaczenie w związku ze stopniową likwidacją zaopatrzenia reglamentowanego (stołówki przy zakładach pracy).

Dlaczego zamknięte już prywatne lokale gastronomiczne nie przeszły jeszcze w posiadanie WSS — trudno dociec. Niewątpliwie, Zarząd Miejski jest w tej dziedzinie skrępowany jakiemiś przepisami — obawiamy się jednak, że sprawy te są traktowane zbyt formalistycznie i dlatego tak bardzo się przeciągają.

WSS opracowała już projekt wydawania tanich posiłków w restauracji „Polonia". Od połowy grudnia będą tu wydawane do godz 20 obiady w cenie 150 zł. W cenę tą wliczony będzie procent kelnerski i szatnia. W godzinach rannych wydawane będą także śniadania (mleko, kawa, herbata i chleb z masłem) w cenie 60 — 70 zł.

WSS uruchomi w najbliższym czasie specjalny aparat pracowniczy, dzięki któremu konsument będzie mógł zamawiać w sklepach spółdzielczych potrzebne mu codziennie produkty. Produkty te będą odnoszone bezpośrednio do mieszkań. (pa)

Tow. Wanda Wasilewska wśród pracowników MZK

W dniu 29 bm. w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych odbyło się zebranie, na którym przemawiała tow. Wanda Wasilewska. Około 1000 pracowników MZK — członków PPR i PPS owacyjnie przyjęło prelegentkę, która w godzinnym przemówieniu zobrazowała życie ludzi pracy w ZSRR i ich braterski stosunek do naszego kraju. Po prelekcji odbył się koncert, w którym udział brali: orkiestra i chór pracowników MZK.

Ofiara

Koło PPS przy Dzielnicy PPS „Powiśle" PPB Nr 11 wpłaciło sumę zł 460 dla strajkujących robotników we Francji.

RADIO

CZWARTEK, 2 GRUDNIA

Warszawa I

5,15 Streszcz. wiad. por. 5,20 Konc dla świata pracy. 6,10 Dz. por. 6,30 Muzyka por. 7,00 Wiad. dz. por. 8,10 Muz. por. 8,30 „Uliczka Klasztorna". 9,30 Wszechnica Radiowa. 11,40 Aud. dla przedszkoli. 12,04 Wiad. połudn. 12,20 Pieśni ludowe. 12,45 Aud. dla wsi. 15,30 Aud. dla dzieci. 16,00 Dz. popoł. 16,30 Pieśni puszczy kurpiowskiej. 16,50 „Historia ruchu robotniczego KPP". 17,00 „Klasycyzm w muzyce". 18,00 Dla każdego coś miłego. 19,00 Felieton. 19,15 Muz. polska. 19,40 Wszechnica Radiowa. 20,00 Dz. wiecz. 20,45 Pieśni. 21,00 „Synowie" słuch. 22,00 Audycja słowno-muz. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

17,15 Muz. ludowa. 17,30 „Wieś na uboczu". 18,00 Dz. popoł. 18,35 Konc. solistów. 19,00 Poradnik świetlicowy. 19,15 Opera Puccini'ego „Turandot". 20,00 Dz. wiecz. 20,45 d. c. opery. 22,10 Sylwetki delegatów warszawskich na Kongres. 22,45 Kono

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 - 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 6359. Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Dzisiaj przyjeżdża kino do Mogielnicy

Mogielnica, w listopadzie.

Wiecie, gdzie leży Mogielnica? Na linii samowarku grójeckiego, między Grójcem a Nowym Miastem. Jest to niewielka osada, której liczba mieszkańców nie sięga pięciu tysięcy. Parterowe, a co najwyżej jednopiętrowe domki Mogielnicy leżą w odległości dwóch kilometrów od stacji kolejki.

Pierwszy mróz ściął drogę w nierówne grudy, a wiatr dmie z całej siły, na ulicach więc nie ma prawie nikogo. Tylko dzieciarnia w to chłodne popołudnie kręci się niespokojnie po miasteczku. Wczoraj rozlepiono plakaty, że DZISIAJ przyjeżdża kino.

Kino spóźnia się

Aby zrozumieć co tutaj oznacza to słowo, trzeba baczniej przyjrzeć się życiu mieszkańców Mogielnicy, osiedla oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów od dużego miasta. Lecz może nie oddalenie jest tu najważniejsze, lecz po prostu brak jakichkolwiek rozrywek kulturalnych w Mogielnicy. Ani świetlicy, ani dobrej czytelni i oczywiście ani mowy o dobrym teatrze. Czas po pracy spędza się w knajpie, w dobrym wypadku na kartach, przeważnie w domu, a najmilszym zajęciem są plotki. Raz w miesiącu przyjeżdża kino. Należy więc ocenić tę atrakcję.

Ale kino spóźnia się. Pierwszy seans dla młodzieży miał się rozpocząć o czwartej, tymczasem na pół godziny przed tym terminem w oknach sali straży pożarnej jest jeszcze ciemno. Wokoło budynku kręci się co wytrwalsza młodzież, nadsłuchując motoru auta. Ale poza wyciem wichru nic nie słychać.

Tymczasem zupełnie niezauważony podjeżdża wóz chłopski. Auto filmu utknęło gdzieś w drodze, więc ekipa kina nr 24 wynajęła furmankę, aby nie zrobić zawodu Mogielnicy.

Hałas jaki powstaje wokoło straży pożarnej, stawia na nogi całe miasto.

„Postrach mórz"

Dzieciarnia rzuca się do wozu i z wojennym okrzykiem dzikich Indian wyładowuje sprzęt filmowy i walizeczki ekipy. Wszystko to zostaje zaniesione na pierwsze piętro do chłodnej sali straży, w której robi się zaraz cieplej i przytulniej. Kierownik kina tow. Pawlak ledwo może się opędzić przed natrętami.

— Jaki film! Jaki film?! — krzyczą, chociaż wiedzą jaki.

— „Postrach mórz".

— „Postrach mórz". Słyszysz?

Mali pomagierzy chwytają parę zielonych plakatów, na których zostaje zmieniona godzina wyświetlania filmu. Zmarznięte i uwalane atramentem dłonie biorą pudełko z pinezkami. Trzeba jeszcze zawiesić ze dwa afisze, bo poprzednie zerwał wiatr.

Jeden jedyny seans o osiemnastej. Miny są trochę zawiedzione.

— Ile kosztuje kino? Panie! Ile kosztuje kino?

— Jak zwykle. Dwadzieścia złotych do lat czternastu.

— Proszę pana, ja tylko tak wyrosłem. Ja mam trzynaście i pół — zapewnia jakiś dryblas.

— Jeszcze nie sprzedajemy biletów.

Trzyosobowa ekipa, chociaż zmarznięta dwugodzinną jazdą na chłopskim wozie, żywo i z zapałem zabiera się do roboty. Ze skrzyń wyjeżdża najpierw napis „Nie palić", który jest oczywiście głośno komentowany przez zebranych na sali, potem wzmacniacz, projektor, autotransformator. Wreszcie ostatnia skrzynka — z przyborami. Białe płótno zostaje uroczyście rozwinięte jak sztandar i przy pomocy wyrostków zawieszone na ścianie.

Na stole, po środku sali, mechanik tow. Panufnik ustawia aparat, sprawdzając, czy zniósł on dobrze podróż na chłopskim wozie, po wyboistej drodze. Trzeci z ekipy, najmłodszy, mający tytuł ucznia — Grotek, sprawdza druty elektryczne.

Tymczasem wokoło aż się kotłuje. Chłopcy dla rozgrzewki biorą się za bary, przewracają ławki, i dopiero głos tow. Pawlaka przywołuje ich do porządku. Wówczas zabierają się z takim zapałem do ustawiania ławek, że te aż trzeszczą.

Ławek jest za mało. W kinie będą przeważać miejsca stojące, frekwencja jednak zapewniona.

Gdy już wszystko przygotowane do wyświetlania filmu, gromada młodzieży opuszcza salę, aby za parę minut po wykupieniu biletu, wejść tam z powrotem i kłócić się o miejsca. Przy zaimprowizowanej kasie nie obejdzie się bez awantur.

Ale oto przychodzą już i dorośli.

Niedługo rozpocznie się kino. Na sali będzie pełno i duszno, a tłum będzie falował, przestępując z nogi na nogę.

Za mało kin

W okręgu warszawskim czynnych jest 21 kin objazdowych, obsługujących 300 miejscowości, pozbawionych ekranów. Ta mała ilość kin nie może dotrzeć do wszystkich wsi i osiedli, mimo, że każda ekipa filmowa jest w drodze 24 dni bez przerwy. Film nie dysponuje jeszcze dostateczną ilością wozów, tak, że jedno auto zabiera ze sobą dwie lub trzy ekipy, zostawiając każdą w innej miejscowości. Jeśli zdarzy się, tak jak w wypadku Mogielnicy, że wóz utknie gdzieś w drodze, obsługa filmu zostaje unieruchomiona.

Ekipy kin objazdowych często zmieniają trasę. Jest to niezmierne utrudnienie pracy. Gdyby kino przyjeżdżało w określone dni do danej miejscowości, zarówno nocleg, jak i sala byłaby na pewno przygotowana.

Dla małego osiedla przyjazd kina jest wielkim wydarzeniem. Dzisiaj w Mogielnicy jest gwarno. Jutro już nie będzie kina i wszystko zapadnie w sen bezruchu. A kino przyjedzie dopiero za miesiąc.

WANDA STRZAŁKOWSKA

SPORT

Imprezy sportowe w kraju dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia

Najbliższa niedziela, tj. 5 grudnia będzie obfitować w szereg imprez sportowych w całym kraju. Zdawało się, że wobec zakończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej, braku sezonu hokejowego i późnego rozpoczęcia ligowych i rozgrywek pięściarskich, niedziela ta będzie „chuda" pod względem sportowym.

Tymczasem Kraków będzie przeżywał jedną z największych emocji, albowiem rozegrany zostanie w Krakowie decydujący mecz o tytuł mistrza Klasy Państwowej między Wisłą a Cracovią. Jeżeli mecz odbędzie się na boisku Wisły i dopisze pogoda, to niewątpliwie na stadionie „Wisły" znajdzie się z górą 30 tysięcy widzów, w tym mnóstwo kibiców ze wszystkich ośrodków sportowych całego kraju.

Oprócz tej olbrzymiej imprezy, w Katowicach odbędzie się mecz piłkarski o puchar Kałuży między reprezentacją Śląska i Łodzią. We wszystkich innych większych miastach również piłkarze będą zajęci w dniu 5 grudnia. Mianowicie celem uczczenia Kongresu Zjednoczenia wszystkie okręgi organizują rozmaite imprezy, a w szczególności zawody piłkarskie. W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego odbędzie się spotkanie towarzyskie między Polonią a Legią. Takie same spotkania są przewidziane w Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Lublinie itd.

Również w niedzielę odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej.

Reprezentacja zapaśnicza Polski rozegra 4 mecze w Czechosłowacji

Wczoraj po południu wyjechała do Czechosłowacji zapaśnicza reprezentacja Polski, która rozegra kilka spotkań na terenie Czech i Moraw.

Pierwszym występem zapaśników będzie międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją w dn. 1 grudnia. Mecz ten będzie rewanżem za porażkę poniesioną w ub. roku w Warszawie przez naszą reprezentację w stosunku 3:5. Następny mecz rozegrają Polacy w Pilźnie oraz 5 grudnia w Brnie. Jest prawdopodobne, że zapaśnicy polscy rozegrają jeszcze czwarty mecz w Prostiejowie.

W kilku zdaniach

Złote krzyże zasługi dla działaczy sportowych. W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się uroczystość wręczenia złotych krzyży zasługi za długoletnią pracę sportową ob. ob. Chotomskiemu delegatowi GUKF do spraw zapaśniczych, Ziółkowskiemu prezesowi PZA, Szubańskiemu — członkowi zarządu PZA oraz trenerowi Szczeblewskiemu.

Nadzwyczajne walne zebranie ŁOZLA. Zarząd PZLA postanowił zwołać w Łodzi nadzwyczajne zebranie ŁOZLA w celu umożliwienia klubom okręgu łódzkiego wypowiedzenia się w sprawie działalności okręgu i jego zarządu.

Propozycja piłkarska CSR. Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej zwrócił się do PZPN z propozycją rozegrania zawodów międzypaństwowych w Czechosłowacji i w Polsce w dniu święta narodowego Czechosłowacji 28 października 1949.

Hokeiści z Pragi chcą grać w Warszawie. Praski okręgowy związek hokeja lodowego zwrócił się do WZOHL z propozycją rozegrania zawodów międzymiastowych w Polsce i Czechosłowacji z reprezentacją Pragi.

Przodownicy pracy z Gdańska

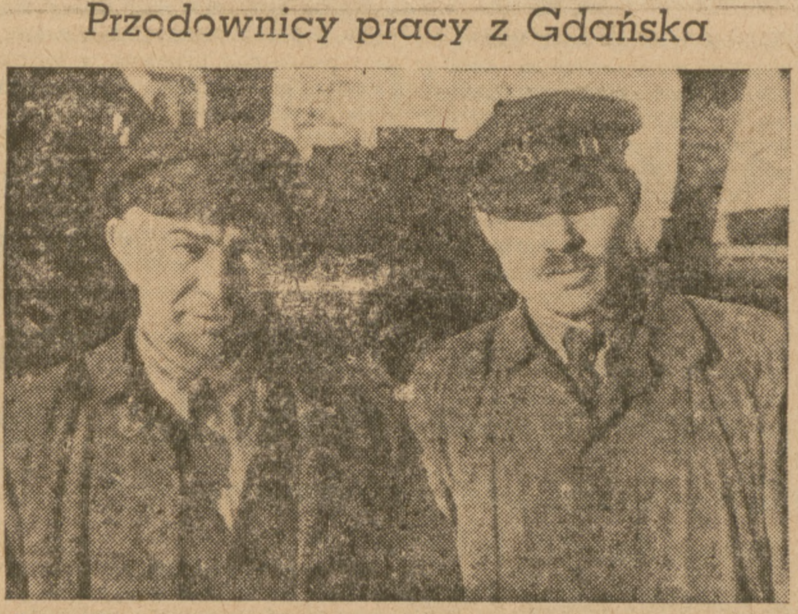

Ttow. Klimowski (z prawej) i Kropidłowski, tremerzy w Basenie Górniczym w Gdańsku, wyróżnieni zostali jako przodownicy pracy za największą wydajność w przeładunku węgla. (Zdjęcie: W. Kuczyński)

Groch o ścianę

Dziwne miasta

Zupełnie się nie mogłem połapać, jak to jest naprawdę z tym meczem bokserskim Budapeszt — Warszawa, rozegranym w ubiegłą niedzielę w stolicy. Liczyłem, przypominałem sobie i nic.

Przewertowałem wszystkie dostępne gazety sportowe i kąciki sportowe, pytałem się kilku autorytetów i znowu nic.

Ciągle słyszałem i czytałem, że mecz Warszawa — Budapeszt był w gruncie rzeczy nieoficjalnym spotkaniem Polska — Węgry.

Rzeczywiście. Nie wiem, jak to było w drużynie węgierskiej, ale w polskiej, gdyby nie to, że zawiedli pomorzanie i ślązacy — nie było by ani jednego warszawiaka. Szczęściem w ostatniej chwili znaleźli się.

Nie rozumiem, jaki cel ma ta cała hipokryzja. Jeżeli się otwarcie pisze, że mecz jest nieoficjalnym spotkaniem Polska — Węgry, to dlaczego nie można go oficjalnie tak nazwać, a jeżeli już robimy spotkanie reprezentacji Warszawy z reprezentacją Budapesztu, to niechże się w reprezentacji znajdą prawdziwi warszawiacy i prawdziwi budapeszteńczycy (albo budapeszcianie, albo budapeszteńczacy, albo mieszkańcy Budapesztu, albo jakkolwiek, byle było gramatycznie).

I sprawdzać według odcinków zameldowania, czy nie ma przypadkiem jakichś kantów.

Stosując metody żonglowania nazwami, możemy przecież zajść za daleko. Nie wątpię, że powody nakazujące ukrycie meczu międzypaństwowego w ramach spotkania międzymiastowego były poważne, ale gdyby te powody były na przykład jeszcze poważniejsze, to można by zamiast meczu Warszawa — Budapeszt, urządzić mecz reprezentacji Mokotowa z reprezentacją odpowiedniej dzielnicy Budapesztu.

A w razie takiego już szczytowego powodu — odbyć by się mogło spotkanie reprezentacji z ulicy Kruczej, z reprezentacją którejś z mniejszych ulic w stolicy Madziarów.

Tylko to wcale nie jest takie pewne, że sztuczki tego rodzaju są koniecznie potrzebne. Dużo jest wprawdzie przyjemniej, że baty dostała Warszawa a nie od razu Polska, ale nie sądzę, żebyśmy ocalili tym nasz honor sportowy.

Ciekaw jestem, ilu szczeciniaków będzie walczyć w najbliższym meczu Szczecin — Budapeszt.

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

Związek Esperantystów w Polsce—Warszawa. Obydwa Wasze pisma dotarły do naszej redakcji. List nie został wydrukowany, ponieważ ukazał się już w innej prasie. Zresztą Komisja dla Nazw Ulic nie powzięła jeszcze decyzji — a są to na razie jej zalecenia. Uchwały ostateczne zostaną powzięte dopiero na plenum Stołecznej Rady Narodowej.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Lublinie. Artykuł w „Robotniku" p.t. „Ubezpieczalnia i robotnicy" dotyczył tylko Warszawy. I jeśli na terenie województwa lubelskiego wprowadzono od dawna współpracę między związkami zawodowymi a zakładami Ubezpieczalni Społecznych, nie powinniście czuć się dotknięci naszą opinią na temat tej współpracy w Warszawie.

Aleksander Libchen — Kielce. List Wasz porusza zagadnienia sprzed dziewięciu laty. Jeżeli podziękowanie nie mogło być zamieszczone w „Robotniku" w 1939 r. ze względu na zniszczenie drukarni, to przynajmniej powinniście byli nadesłać je w 1945 roku.

Robotnice rolne zespołu Lipki. W wypadku nieotrzymywania wynagrodzenia za pracę winniście zwrócić się natychmiast o interwencję do swojego związku zawodowego.

„Zetwu" — Zielonka. Z braku miejsca nie zamieścimy.

UWAGA!

Prenumeratorzy „Robotnika" na terenie Warszawy

Administracja „Robotnika" zawiadamia, że w związku z połączeniem Sp. Wyd. „Wiedza" i RSW „Prasa", z dniem 27 listopada 1948 r. „Robotnik" kolportowany jest przez Wydz. Kolportażu RSW „Prasa" przy ul. Smolnej 12, tel. 8-31-47.

Prosimy więc wszelkie sprawy związane z kolportażem załatwiać bezpośrednio pod wyżej wymienionym adresem.

Należności za prenumeratę do listopada włącznie należy wpłacić w Administracji „Robotnika". Natomiast wpłaty za miesiąc grudzień inkasowane będą przez Wydział Kolportażu RSW „Prasa".

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA"

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Za oknami nie było już ani Kijowa, ani błękitnawych łańcuchów świateł na Kreszczatyku — nie było nic. Tylko wiatr huczał ponuro nad czarną, zasypaną śniegiem równiną. I żelazne słowo „nevermore" spadało ciężko w pustkę tej nocy, niby dzwon zegara bijącego na wieży.

„Nigdy!" Świadomość buntowała się przeciwko temu. Czyżby nigdy? Nigdy nie wróci na ziemię Virginia i nigdy już swawolnie i cichutko nie zapuka do ciężkich drzwi? Nigdy nie wróci młodość, miłość i szczęście? „Tak, nigdy!" — krakał kruk i człowiek w poczuciu samotności kurczył się na wytartym fotelu i patrzył chorymi, dziecinnymi oczyma w zimną pustkę. A tym mizernym, opuszczonym przez wszystkich człowiekiem był Edgar Allan Poe — wielki poeta amerykański.

Na całe życie zachowałem w swym sercu wdzięczność dla Selichanowicza za to, że nauczył mię kochać poezję. Poezja odsłoniła mi skarby mowy ludzkiej. Słowa w wierszach stawały się nowe, odzyskiwały całą swoją moc. Nieogarniony, wspaniały świat poetów odbił się w mojej świadomości — jak gdyby z oczu zdjęto mi opaskę.

Selichanowicz zapoznał nas z literaturą i filozofią, a staruszek Klaczin — z dziejami Europy Zachodniej.

Chudy, w rozpiętym surducie, zawsze nieogolony, z wystającą grdyką, z przymrużonymi, nic nie widzącymi oczyma, Klaczin mówił ochryple, gwałtownie, urywkami zdań.

Rzucał słowami jak grudkami gliny. Lepił z nich żywe posągi Dantona, Babeufa, Marata, Napoleona, Ludwika Filipa, Gambetty.

Gniew go chwytał za gardło, kiedy mówił o „dziewiątym termidora" lub o zdradzie Thiersa. Zapominał się do tego stopnia, że zapalał papierosa, lecz spostrzegłszy się gasił go o najbliższą ławkę.

Klaczin był znawcą dziejów Rewolucji Francuskiej. Istnienie takiego nauczyciela w ówczesnym gimnazjum stanowiło nie lada zagadkę. Czasami wykładał tak patetycznie, jakby przemawiał nie w klasie, lecz z trybuny Konwentu.

Klaczin był żywym anachronizmem, lecz równocześnie człowiekiem najbardziej postępowym spośród naszych nauczycieli.

Zdawało nam się chwilami, że jest to ostatni stary montagnard, który cudem przeżył setkę lat i przypadkiem trafił do Kijowa. Uniknął gilotyny lub śmierci w trzęsawisku Gujany i nie stracił ani krzty ze swego szorstkiego entuzjazmu.

Klaczin bywał niekiedy nastrojony mniej patetycznie. Wtedy opowiadał nam o Paryżu z czasów rewolucji — o jego ulicach i domach, o tym, jakie wtedy były lampy na placach, jak się ubierały kobiety, jakie lud śpiewał piosenki, jak wyglądały gazety.

Wielu z nas po lekcjach Klaczina miało ochotę przenieść się o sto lat wstecz, żeby być świadkiem wielkich wydarzeń o których nam opowiadał.

WYSTRZAŁ W TEATRZE

Posadzka w wielkiej sali była tak wyfroterowana, że w niej jak w lustrze jeziora odbijały się granatowe szeregi uczniów w mundurkach ze srebrnymi guzikami i zapalone wśród białego dnia żyrandole.

W sali panował lekki zgiełk. I nagle urwał się.

Dzwoniąc ostrogami wszedł do sali niewysoki pułkownik z jasnymi, nieco wyłupiastymi oczyma. Stanął i spojrzał nam prosto w oczy. Miedzianymi głosami krzyknęły trąby.

Staliśmy nieruchomo.

Za pułkownikiem, Mikołajem Drugim, weszła kiwając głową wysoka, szczupła kobieta w sztywnej, białej sukni, w olbrzymim kapeluszu na głowie. Z jego ronda zwisały strusie pióra. Kobieta miała twarz posągową, piękną i niedobrą. Była to cesarzowa.

Za nią szły gęsiego wąskouste dziewczynki w takich samych sztywnych, białych sukienkach. Te sukienki się nie gięły. Nie miały żadnych fałd i robiły wrażenie, jakby były uszyte z białej, karbowanej tektury.

Za dziewczynkami — wielkimi księżniczkami — płynęła z głośnym szelestem potężna dama w sukni lila z czarnymi koronkami, w złotych binoklach i z atłasową wstęgą na ramieniu — wychowawczyni cesarskich córek, dama dworu, Naryszkina. Pod ciasno opiętym jedwabiem jej sukni falował tłuszcz. Bezustannie chłodziła twarz koronkową chusteczką.

Tak się rozpoczął uroczysty obchód stulecia naszej szkoły.

Świta zasłoniła cesarza przed naszymi oczami. Widzieliśmy tylko starannie przylizane resztki włosów na łysinach ministrów, jasnoczerwone wstęgi, białe spodnie ze złotymi lampasami i sprzączki na lakierowanych kamaszach, generalskie szarawary, srebrne sznury.

Najlepszy deklamator w gimnazjum, Niedzielski, wygłosił wobec cesarza powitalny wiersz, który sam ułożył. Drewnianym głosem starannie wykrzykiwał każde słowo. Zwracał się do cesarza przez „ty".

Potem świta rozstąpiła się i utworzonym w ten sposób szerokim przejściem podszedł do nas Mikołaj Drugi. Stanął, dotknął palcami prawej ręki rudych wąsików i wolno powiedział gardłowym głosem:

— Witajcie, panowie.

Odpowiedzieliśmy tak, jak nas uczono — niezbyt głośno, lecz wyraźnie:

— Witaj nam, najjaśniejszy panie!

Stałem w szeregu ostatni, gdyż byłem najmniejszy z całej naszej ósmej klasy. Mikołaj podszedł do mnie. Jego policzkiem poruszał lekki nerwowy skurcz. Cesarz popatrzył na mnie z roztargnieniem, uśmiechnął się zdawkowo samymi oczyma i spytał:

— Jak pan się nazywa?

Wymieniłem swoje nazwisko.

— Pan pochodzi z Małorosji? — spytał cesarz.

— Tak jest, najjaśniejszy panie — odpowiedziałem.

Mikołaj prześliznął się po mnie znudzonym spojrzeniem i podszedł do mojego sąsiada.

Obszedł w ten sposób wszystkich. Każdego pytał o nazwisko.

Gdy ta ceremonia dobiegła końca, zaczął się koncert. Mikołaj słuchał muzyki stojąc. Z tego względu musieli również stać wszyscy. (76) (c. d. n.)